Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.50

P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Rok XXI.

Nr 9091. Lwów, niedziela 5 stycznia 1930.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp.

Otwarcie drugiej Konferencji Haskiej.

Kościec tura z przed 5 tysięcy lat. - Znachor-„cudotwórca" przed sądem. - Jaka będzie pogoda w ciągu całego roku 1930. - Bandyci zagraniczni w Zduńskiej Woli.

WOJEWODA GRAŻYŃSKI ZOSTAJE.

Warszawa, 3. stycznia. (PAT). Polska Agencja Telegr. upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoski, które ukazały się w prasie o rzekomem ustąpieniu **wojewody** Grażyńskiego — są bezpodstawne.

———o———

OKRADZENIE WICEMIN. FABRYCEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 stycznia. (st) Nocy dzisiejszej przez otwarte okno na parterze w mieszkaniu gen. Fabrycego, wicemin. spraw wojsk. **skradziono garderobę wartości przeszło 6 tys. zł.**

REWIZJA POLSKO - RUM. TRAKTATU HANDLOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 stycznia. (st) Ze względu na wprowadzenie **nowej rumuńskiej taryfy celnej,** podejmie Polska w końcu bm. rokowania z rządem rumuńskim o **rewizję obowiązującego traktatu handlowego.** Nowa taryfa rumuńska przewiduje na niektóre artykuły obok stawek generalnych także stawki minimalne, które jednakże rząd rumuński zamierza przyznać tylko tym krajom, **które wzajemnie ofiarnją Rumunji odpowiednie przywileje dla jej artykułów eksportowych.** Ta słuszna zasada będzie mogła być prawdopodobnie również zastosowana i przez nas w odniesieniu do importu rumuńskiego.



NIESAMOWITA KOBIETA.
(Do artykułu na str. 9-tej.)

Narada mieszkaniowa.

ODBĘDZIE SIĘ W MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ Z UDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI WIĘKSZYCH MIAST.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. stycznia. (st.) Dzięki inicjatywie Min. pracy i opieki społ. odbędzie się we wtorek, 7. bm. narada w sprawie szerszej akcji budowli mieszkaniowej, prowadzonej przez zakłady ubezpieczeń społecznych. Na konferencję tę przybywają nietylko przedstawiciele zainteresowanych Min., ale i **przedstawiciele większych miast,** którzy przedłożą minimalne i maksymalne zapotrzebowanie funduszów w związku ze zbliżającą się tegoroczną kampanją budowlaną. Zarówno koła rządowe, jak i przemysłowe przywiązują do tej narady **wielką wagę.**

———o———

MIĘDZYNAR. WYSTAWA KOMUNIKACYJNA W POZNANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (st) Korespondent agencji „Press" donosi z Poznania: W ostatnich dniach zawarto już **definitywną umowę w sprawie przystąpienia do wystawy komunikacyjnej w Poznaniu zarządów kolejowych austrjackich, belgijskich, japońskich, francuskich i rosyjskich.** Na wystawie dokonany będzie pokaz budowy dróg najnowszym systemem amerykańskim. Firmy amerykańskie spodziewają się zamówienia maszyn i narzędzi do stosowania amerykańskiego systemu budowy dróg w Polsce.

———o———

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM.

Drezno, 3. stycznia. (AW) Wydarzyła się tu straszna katastrofa **zderzenia samochodu Reichswehry z tramwajem.** Kierowca i pasażer samochodu zostali ciężko ranni, samochód zdruzgotany, a pasażerowie tramwaju odnieśli liczne obrażenia.

Lwowski Urząd wojewódzki przed decyzją.

Lwów 4. stycznia.

Przed kilku dniami podaliśmy in extenso orzeczenie Najw. Trybunału Adm. w sprawie lwowskiego samorządu. W ciągu 30 dni od doręczenia tego wyroku lwowski Urząd wojewódzki winien wyciągnąć konsekwencje z faktu uchylenia jego zarządzenia. Zapewne więc już w tej chwili sprawa ta jest **przedmiotem rozważań**. Zanim zapadnie decyzja, pragnęlibyśmy zwrócić uwagę **na kilka zasadniczych momentów** tego problemu, na pozór prawniczego, w rzeczywistości **publicznego i politycznego**.

Stronę prawną zagadnienia możemy pominąć. Dość wyczerpująco oświetliły ją nasze **wywiady z prof. Chlamtaczem i drem Sokalem**. Jedynie pozwolimy sobie zrekapitulować wnioski obu tych wysoce miarodajnych wypowiedzeń. Oto wynika z nich, że postępowanie Województwa wobec samorządu lwowskiego **nie wytrzymuje krytyki**. Jest w wielu istotnych punktach wadliwe, co wyrok N. T. A. uznał i podkreślił. W szczególności lwowska reprezentacja miejska uznana została przez ten wyrok za pełnoprawną i jako taka musi korzystać z tych przywilejów, których Urząd wojewódzki, likwidując samorząd, odmówił jej.

Z tym stanem rzeczy **nowa decyzja musi się liczyć**. Prawo obrażone musi być poszanowane, krzywda wyrządzona musi być naprawiona. Stać się to może jedynie drogą **zupełnego wycofania się władz administracyjnych z pierwotnego stanowiska**, nigdy zaś na drodze **dalszego pieniactwa** i dalszego obniżania autorytetu władz przez nowe, **nieuniknione porażki** przed sądem.

Mieliśmy możność poddania sposobu, któryby rozwikłał lwowski dylemat samorządowy zgodnie z duchem i literą prawa, bez naruszenia prestige'u władz, a przytem po obywatelsku. Dziś powracamy do niego, przypominając główne zasady projek **tu b. min. Stesłowicza**. Wojewoda lwowski, zamiast aprobować nowe „kruczki prawne“, zamiast zezwalać **by grano na dalszą zwłokę, restytuuje tymczasowo kurjalną reprezentację miejską**. Uzupełnia jej skład przez kooptację, będącą wynikiem kompromisu. Ta Rada dokonuje wyboru nowego Prezydjum. Opiera swój **byt na ustawie Tymcz. Komitetu Rządzącego**, ustawie, która nigdy obowiązywać nie przestała, choć niestety została 31. sierpnia 1927 r. złamana.

Projekt powyższy, co już w swoim czasie zaznaczyliśmy, posiada jeden brak: **nie załatwia sprawy ostatecznie**, lecz stwarza (a raczej restytuuje) nowe **prowizorjum**. Jednak przy tym nieuniknionym mankamencie — bo **niema dziś sposobu** uruchomienia normalnego samorządu we Lwowie — jest ten projekt **najlepszy i najprostszy z możliwych**. Przedewszystkiem **usuwa stan bezprawia**. Następnie likwidując rządy komisarskie, wprowadza instytucję w istniejących warunkach **możliwie zbliżoną do typu normalnego**, możliwie uwzględniającą wolę ludności i udział czynnika obywatelskiego w stanowieniu sprawami gminy.

Lwowski Urząd wojewódzki, podejmując decyzję, winien oczywiście przedewszystkiem **strzec prawa formalnego i materjalnego**. Pod tym względem **sytuacja jest jasna** i bez wyraźnie złej woli nie może być interpretowana inaczej. Ale ponadto lwowski Urząd wojewódzki winien brać pod uwagę **intencje odpowiedzialnych i wysokich czynników państwowych**, niejednokrotnie wyrażane na temat zagadnień samorządowych.

Prawda, że rzecznik M. S. Wewn. bronił przed N. T. A. stanowiska swej władzy z uporem, godnym lepszej sprawy. Niewątpliwie, gdyby od wyroku N. T. A. istniał jeszcze rekurs, zostałby przez tego urzędnika wniesiony. Gorliwość ta jednak, zresztą daremna i nagrodzona niechlubną klęską, stoi **w ostrej sprzeczności z duchem polityki państwowej**, która dziś idzie po linji **likwidowania placówek komisarskich** przy każdej sposobności, po linji **odciążania państwa** z odpowiedzialności za często opłakane owoce tych narzuconych rządów i po linji przerzucania odpowiedzialności za losy gmin na ich mieszkańców.

Wyrok N. T. A., otwierający sprawę samorządu lwowskiego, jest **taką sposobnością**. Jej zmarnowanie byłoby aktem bezcelowym i objektywnie — szkodliwym.

Wreszcie jest jeszcze czynnik, z którym Urząd wojewódzki powinien się liczyć. **To opinja publiczna.** Codziennie zbieramy dowody na to, że przyszłością samorządu lwowskiego interesuje się ona **żywo i bezpośrednio**. Jest w tem zainteresowaniu coś więcej, niż prosta ciekawość dla problemu prawniczego. Jak bezceremonjalne zniszczenie samorządu lwowskiego odczuła ona jako swe **osobiste upokorzenie, jako policzek dla starego miasta i jego świetnej tradycji**, tak dziś **oczekuje nowego rozstrzygnięcia jako znów osobistego zadośćuczynienia.**

P. Strzelecki działalnością swą więcej zaszkodził popularności rządu wśród społeczeństwa, niżby to mogła uczynić najbardziej fanatyczna propa ganda wrogich stronnictw. Od orzeczenia lwowskiego Urzędu wojewódz kiego zależy **naprawienie tej fatalnej omyłki**. Dlatego w imię idei, której służymy, doradzać musimy **jak największą rozwagę i jak najbardziej gruntowne rozpatrzenie wszystkich elementów sprawy przed jej przesądzeniem.**

W Hadze radzą...

Rokowania w sprawie planu Younga rozpoczęły się w atmosferze podniecenia.

Haga, 3. stycznia. (PAT). Havas. Delegaci 6 mocarstw zapraszających **zebrali się dziś o godz. 14.15, celem ustalenia programu rozpoczynającego się o godz. 17 posiedzenia plenarnego.**

Na propozycję Tardieu, popartą przez **Curtiusa**, delegaci zgodzili się, aby komisja zwołana przez pierwszą konferencję haską została **powołana ponownie dla zakomunikowania państwom rezultatu tych narad.**

Komisja organizacyjna **Banku międzynarodowego** zwołana zostanie do Hagi na dzień 12. stycznia br.

Na zebraniu ujawniła się **całkowita zgodność poglądów państw wierzycielskich Rzeszy co do procedury umożliwiającej pospieszne załatwienie całokształtu zagadnień.**

STANOWISKO RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Haga, 3. stycznia. (PAT). Delegacja francuska zakończyła **uzgadnianie swoich poglądów**. Po zakończeniu narad **Tardieu złożył wizytę Snowdenowi, z którym odbył półtoragodzinną rozmowę.** Przy tej sposobności stwierdzono **całkowitą zgodność poglądów** w stosunku do sprawy zastosowania planu Younga, w sprawie stanowiska niemieckiego, oraz co do metody pracy konferencji.

Haga, 3. stycznia. (PAT) Według obiegających tu pogłosek, rząd francuski, uprzedzony ukazaniem się memorjału Schachta, **postanowił nie dopuścić do wprowadzenia żadnych nowych dodatków do planu Younga**, które mogłaby ewentualnie zaproponować delegacja niemiecka, i uzupełnić plan Younga jedynie decyzjami, które powzięły mocarstwa na mocy raportu komitetu organizacyjnego.

DELEGACJA BEZ AUTORYTETU.

Haga, 3. stycznia. (PAT) Rokowania w sprawie planu Younga **rozpoczęły się w atmosferze podniecenia**, która — jak tu powszechnie utrzymują — będzie się wzmagała coraz bardziej. Poważnie przyczynił się do tego fakt, iż **nacjonaliści niemieccy mają do czynienia z rządem, którego autorytet został poważnie poderwany przez ostatnie wystąpienie Schachta i którzy udali się do Hagi, mając zgóry to przeświadczenie, że najpóźniej tuż po konferencji będzie zmuszony podać się do dymisji.**

Jaspar przewodniczył pierwszemu posiedzeniu.

Haga, 3. stycznia. (PAT) Jaspar, który przewodniczył pierwszemu posiedzeniu konferencji, w przemówieniu swojem wyraził **podziękowanie przedewszystkiem królowej Wilhelminie** za gościnność okazaną uczestnikom konferencji, poczem **złożył hołd pamięci ministra Stresemanna** i powitał nowych delegatów, którzy nie brali udziału w obradach sierpniowych, to jest premjera Tardieu i ministrów Moldenhauera i Schmidta. Następnie Jaspar zwrócił się z powitaniem do przedstawicieli **Austrji, Węgier i Bułgarji**, których wezwano do współdziałania w celu nadania pracom konferencji pełniejszego charakteru. Obrady konferencji rozpoczęły się o godz. 17 w obecności przed stawicieli 19 mocarstw.

Porozumienie polsko-niemieckie

WYWOŁAŁO WIELKIE ZADOWOLENIE WŚRÓD UCZESTNIKÓW KONFERENCJI.

Haga, 3 stycznia. (PAT) Po zamknięciu inauguracyjnego posiedzenia publicznego rozpoczęły się **obrady konferencji w pełnym składzie**. Postanowiono utworzenie dwóch komisji, jednej pod przewodnictwem Jaspara, dla odszkodowań niemieckich, drugą pod przewodnictwem Louchera dla odszkodowań wschodnich.

Następnie delegat polski prezes Mrozowski złożył na stole konferencyjnym porozumienie warszawskie polsko - niemieckie z dnia 31 październik 1929 i w krótkiem przemówieniu wytłumaczył genezę tego porozumienia, jako wynikającą z zasad i ducha planu Younga Prezes Jaspar stwierdził w imieniu konferencji zdeponowanie układu. Wśród uczestników konferencji manifestowało się zadowolenie i uznanie dla zawartego porozumienia.

Następnie ułożono program posiedzeń na najbliższe dnie.

Bezpośrednio po zamknięciu posiedzenia plenarnego konferencji odbyło się posiedzenie komisji dla reparacyj niemieckich, na którem postanowiono, aby eksperci finansowi delegacyj przejrzeli materjał dotychczasowych prac i złożyli komisji raport w najbliższym czasie.

KONFERENCJA HASKA TRWAĆ BĘDZIE DO 17. BM.

Haga, 3. grudnia. (PAT) **Powszechnie przypuszczają, iż druga konferencja haska potrwa najdłużej do 17. bm., na co wskazuje fakt, iż generalny sekretarz konferencji sir Morris Hankey musi wraz ze sztabem swoich współpracowników powrócić w dniu 18. bm. do Londynu.**

„POMORZE“ ZDĄŻA DO BRESTU.

Brest, 3 stycznia. (PAT.) Statek holowniczy Poolsee **holuje trójmasztowiec polski „Pomorze“ do Brestu.**

NA TRZECI ZJAZD LEKARZY W KRYNICY.

Warszawa, 3 stycznia. (PAT) W dniu wczorajszym wyjechał do Krynicy **dyrektor departamentu służby zdrowia dr. Piestrzyński**, aby wziąć udział w trzecim ogólnym zjeździe lekarskim, odbyć się mającym w dniach 4, 5 i 6 stycznia br.

Sytuacja gospodarcza a budżet Rzpltej.

Wielka debata w sejmowej komisji budżetowej.

Posłowie wytaczają skargi i żale podatników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. stycznia. (Z). Na dzisiejszem posiedzeniu **sejmowej komisji budżetowej**, w dalszym ciągu rozpraw nad budżetem Ministerstwa skarbu pierwszy przemawiał pos. **Rozmarin** (Koło żyd.) zaznaczając na wstępie, że położenie skarbowe jest dobre, jednak sytuacja finansowa i gospodarcza ludności **stale się pogarsza**. Mowca występuje przeciwko polityce ministerstwa, że w budżecie nowym dochody dostosowuje się do ustalonych z góry wydatków i zaznacza dalej, że **państwa obecnie na taki budżet nie stać**. Krytykuje następnie ustawodawstwo podatkowe, domagając się **reformy systemu podatkowego**, a dalej krytykuje kwestje inwestycyjne, oraz politykę zbożową. Mowca omawia następnie sprawę **mono polów państwowych**, **specjalnie zaś monopolu spirytusowego** i uważa, że należy wprowadzić w budżecie oszczędności **przynajmniej o kilkaset miljonów**. W zakończeniu omawia stosunki, panujące wśród ludności żydowskiej, składające się na zubożenie tej ludności i wreszcie krytykuje politykę celną i zapowiada **wnioski o obniżenie pozycji podatkowych.**

Jeszcze o podatku obrotowym

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos **wiceminister Grodyński**, który nawiązując do powiedzenia pos. Rozmarina, że mimo zniżki podatku obrotowego wpływy wzrastają, w czem widzi **somowolę urzędów** — zaznacza, że miał on na myśli niewątpliwie **obniżenie o 1 proc.** stawki **od handlu, prowadzącego księgi od 1. stycznia 1927.**

Poseł **Diamand** (PPS.): Więc znieście ten podatek, a obroty pójdą jeszcze wyżej.

Wicemin. **Grodyński**: W r. 1924 suma obrotów wynosiła 10.7 miljarda, w r 1925 — 11.2 miljarda, w r. 1926 — 13.8 miljarda, w r. 1927 — 18.4 miljarda, w r. 1928 — 22.2 miljarda.

Poseł **Rosmarin**: Skąd panowie mają te cyfry?

Poseł **Diamand**: To są podstawy wymiaru.

Poseł **Rosmarin**: To fikcja, to dowolne cyfry.

P. **Grodyński**: Możeby pan poseł miał rację, gdyby ilość przedsiębiorstw malała, a tymczasem ona wzrasta.

Poseł **Rosmarin**: Panowie nazywacie przedsiębiorstwem handlowem, jeżeli człowiek wozi na wózku jabłka lub pomidory. Mówi się, że miał obrotu 5 tys. zł., chociaż ich nie miał, a potem zbiera się składki dla niego, aby mógł zapłacić podatki.

Wicemin. **Grodyński**: Jeśli są takie nadużycia, to proszę nam je podać.

Poseł **Rosmarin**: Panowie nie możą obliczać obrotów handlowych poza przedsiębiorstwami prowadzącemi księgi.

Wicemin. **Grodyski**: Wyrażam przekonanie, że ten stan właśnie zmusza do prowadzenia ksiąg.

Klub narodowy a podwyżka pensji urzędniczych.

Poseł **Czetwertyński** (Kl. nar.) oświadcza, że min. Matuszewski przedstawił się nam jako człowiek, który pragnie mieć pełną świadomość stanu, w jakim znajduje się kraj i dlatego obowiązkiem komisji budżetowej **jest ułatwić mu to zadanie.** Mowca wyraża życzenie, aby min. Matuszewski pojął swe stanowisko tak, iż jego poglądy, **jego program przynajmniej na najbliższe lata to musi być mur, od którego on nie odstąpi.** Mowca krytykuje plan finansowy b. min. Czechowicza. Mówiąc o obrocie pieniężnym stwierdza, że **pośrednikiem pieniężnym w naszych warunkach powinien się stać sam rząd,** bo tylko wówczas osiągnąć będzie można obniżenie stopy procentowej i uzyskać pewien napływ pieniądza. Omawia w dalszym ciągu **reformę systemu podatkowego**, a następnie przechodzi do omówienia **ciężkiej sytuacji gospodarczej ludności.** Zauważa dalej, że wniesiony budżet **nie jest budżetem oszczędnościowym,** przyczem jako przykład daje **monopol spirytusowy, który rozrasta się nadmiernie, choć nie daje wielkiego czystego zysku,** lecz dochody płynące z dodatkowej akcyzy. Mowca przychyla się do wniosków referenta co do podniesienia niektórych dochodów. Mówiąc o stanowisku pos. Krzyżanowskiego, który chciałby nadwyżki budżetowe zużyć **na podniesienie płac urzędniczych, poseł Czetwertyński stoi na stanowisku, że lepiej to wyrazić w rezolucji, zamiast w ustawie i budżet zamknąć pewną nadwyżką.**

STANOWISKO NPR.

Pos. Chądzyński (NPR) uważa, że budżet posiada układ nieprzejrzysty i apeluje do ministra o inny układ budżetu.

Poseł Diamand przeciw wojnie celnej z Niemcami

Pos. Diamand (PPS) oświadcza, że budżet nasz w obecnej swej formie **nie nadaje się do zmian rzeczywistych.** Zauważa, że — aby budżet nasz mógł odpowiadać istotnie naszym warunkom — na to **trzebaby się porozumieć z ministerstwem spraw wojskowych.** System naszej armji, zdaniem mówcy, powinien być zmieniony tak, jak to się stało we Francji. Mówca zauważa, że budżet jest za wielkim ciężarem społeczeństwa. **Jeżeli mowa o podwyższeniu dochodów, to najważniejszą sprawą będzie w naszej polityce gospodarczej, aby te dochody były większe.** Obroty w Polsce byłyby większe, gdyby się uporządkowało **stosunki handlowe z Niemcami.** Poseł stwierdza, że nasze wielkie trudności przy uregulowaniu waluty stały w związku z **wytoczeniem wojny celnej Niemcom,** co mówca uważa za niekorzystne, a skutek był taki, że **Niemcy nam odesłały ogromną ilość złotych polskich, a myśmy musieli za nie płacić markami.** Powołując się na stosunki w Ameryce, gdzie uznaje się, że **dobrobyt państwa zależy od wysokości płac za pracę, poseł wyraża żal, że w tym kierunku nie widzi starań nowego rządu.**

PIAST ŻĄDA OSZCZĘDNOŚCI.

Pos. Rataj (Piast) opowiada się za koniecznością wprowadzenia **jak największych oszczędności budżetowych.**

Protest posła Polakiewicza.

Po krótkiem wyjaśnieniu wiceministra Grodyńskiego co do przemówienia pos. Rataja, zabiera głos pos. **Polakiewicz** (BB), który oświadcza, że **pos. Diamand w czasie swego przemówienia pozwolił sobie stwierdzić, że wojnę celną z Niemcami wywołała Polska, powołując przytem na swój mandat urzędowy, jaki piastował w czasie pertraktacji w Berlinie.** Przeciwko temu twierdzeniu **mowca protestuje w sposób najbardziej kategoryczny,** piętnując je jako niesłychaną insynuację, szkodliwą tem bardziej w czasie toczących się o traktat z Niemcami pertraktacji.

Zabiera jeszcze głos **pos. Diamand,** który nawiązując do oświadczenia pos. Polakiewicza zaznacza, że przypuszczał, iż wytoczenie wojny celnej nie uczyni ujmy jakiemuś państwu, lub jakiemuś narodowi, że wojna celna jest dobrem prawem każdego narodu wtedy, jeżeli co do ceł zachodzą stosunki, które temu narodowi nie odpowiadają.

Obrady popołudniowe.

Na posiedzeniu popołudniowem poseł **Maksymiljan Malinowski** (PPS) oświadcza się za najdalej posuniętemi oszczędnościami w budżecie, który musi być dostosowany do siły płatniczej społeczeństwa i dlatego popiera poprawki referenta.

Poseł **Kozłowski** (BB): W dyskusji przebija się brak skrajnego pesymizmu, co jest tem dziwniejsze, że w wielu dziedzinach życie idzie w Polsce naprzód, przyczem objektywni obserwatorzy jak p. Devey, dają temu świadectwo. Osią sytuacji gospodarczej w Polsce jest **rolnictwo.** Smutnem jest, że właściwie **Min. rolnictwa u nas jakby nie było,** a sfery rolnicze załatwiają te sprawy w innych resortach. Niema u nas jeszcze przemyślanej i wykonywanej konsekwentnie **polityki rolnej.**

Poseł Chrucki (Ukrainiec) krytykuje działalność podatkową Min. skarbu. Mówi o bankructwach przedsiębiorstw i gospodarstw. Urzędnicy wżyli się w obraz, by skarb państwa nie poniósł żadnej szkody, natomiast społeczeństwo ponosi szkody, a urzędnicy o to nie dbają.

Min. **Matuszewski:** Wymiary robione są przez społeczeństwo. Ustawa przewiduje komisje szacunkowe. Kilkakrotnie stwierdziłem, że właśnie czynniki społeczne np. lekarz względem lekarza, albo eksperci sztuki względem rzeźbiarzy nalegali na podwyższenie wymiarów. Jak się okazało niesłusznie

O członków lwow. komisji szacunkowej.

Poseł **Rosmarin:** Publicznie jest znaną rzeczą, że we Lwowie Rada miejska miała wybrać czterech członków komisji szacunkowej i komisarz rządowy Nadolski w drodze prawie oficjalnej zwrócił się do komisji-matki, aby skreśliła człowieka bardzo poważnego, bo p. prezes Izby sobie jego nie życzy.

Min. **Matuszewski:** To sprawdzę, dziękuję panu za informacje.

Poseł **Rosmarin:** Chodziło o dra Józefa Parnasa, adwokata.

Poseł **Wyrzykowski** (Wyzw.): Zobacz pan, co się dzieje w wydziałach powiatowych.

Poseł **Romocki** (Ch. D.) prostował wywody posła Diamanda w sprawie cen na pokłady kolejowe i stwierdził, **że ceny płacone w roku 1927 przez koleje były niższe od cen żądanych przez Min. rolnictwa w tym samym okresie.**

Powtórzenie kryzysu finansowego na wiosnę?

Ostatni jako referent przemawiał poseł **Rybarski,** odpowiadał na zarzuty stawiane w dyskusji i wyraził zdanie, że niewiadomo jeszcze, czy **krach na giełdzie nowojorskiej,** który nastąpił w październiku jest już punktem przełomowym dla złej konjunktury, czy też **spowoduje odroczenie kryzysu do wiosny.** Zaznaczył, że opierał się na danych dostarczonych mu przez same władze skarbowe.

Odpowiedź min. Matuszewskiego.

Zabrał głos Min. skarbu **Matuszewski** i stwierdził, że **niektóre zarzuty oparte były na sprawozdaniach NIK.** Komisja budżetowa nie jest terenem dla polemiki z NIK, wystarczy jednak wspomnieć wczorajsze przemówienie przedstawiciela NIK, który dowodził, **że stanowisko NIK w wielu wypadkach uległo już zmianie po wyjaśnieniach Min. skarbu.** Następnie Minister omawiał poruszoną przez posłów **krytykę Banku Gosp. Kraj.** Referent postawił zarzut, dotyczący zmian w Banku, które nastąpiły w związku z wyasygnowaniem pewnych sum na instytucje społeczne. Referent zaznaczył, że **za zmiany te ja, jako minister, ponoszę pełną odpowiedzialność,** a motywem tej zmiany było nic co innego, jak **konieczność wprowadzenia stanowiska wiceprezesa.** Co się tyczy asygnowania pewnych sum na instytucje społeczne, to dzieje się to dlatego, że nawet Bank Polski, który niema do żadnego tytułu statutowego, ulega pewnej presji społecznej. Zarzut natury gospodarczej dotyczy **zwiększenia kapitału zakładowego Banku Gosp. Kraj.** Istotnie to nastąpiło i w formie może niezupełnie prawidłowej, ale są to rzeczy, które zdarzają się i zdarzały się gdzieindziej, np. w Banku Krajowym w Galicji. (Głos: Dziedziczne obciążenie). Nie mogą więc wywoływać zbyt wielkiego oburzenia. Zdarzały się i takie wypadki, że **Bank sam sobie powiększał kapitał,** ale obecnie operacje takie już się nie powtarzają. Trzeba podkreślić, że **tendencji do stwarzania sztucznych zysków niema.** Jako ogólniejszy zarzut postawiona była teza, że wzrost kapitałów zakładowych w tych bankach państwowych szedł nieproporcjonalnie szybko i **stosunek przesunął się na niekorzyść banków prywatnych.**

Banki państwowe a prywatne.

Poseł **Rybarski:** Nie formułowałem zarzutu, tylko twierdziłem, że perspektywa dochodowości jest nie najlepsza, bo **na przykładzie banków państwowych i akcyjnych widać, że kapitał zakładowy banków akcyjnych nie wzrósł tak szybko.**

Min. Matuszewski: Jeżeli to nie był zarzut, to tembardziej jestem rad, mam jednak wyjaśnienie. **Banki prywatne miały kapitały zakładowe w latach 1924-25 zbyt wielkie dla swych operacyj** i jeżeli ten stosunek się zmienił, to było to raczej uzdrowienie. **W bankach państwowych była sytuacja odwrotna,** np. Bank Rolny z początku miał kapitału zakładowego pół miljona. Jeszcze jedna uwaga. Banki państwowe prócz interesu krótkoterminowego załatwiają **także kredyt długoterminowy,** co wymaga pewnego kapitału zakładowego. Nie mam więc wrażenia, żeby przekroczono jakąś granicę gospodarczo wskazaną.

W zasadzie pragnąłbym, aby w dyskusji o bankach państwowych traktowano je **z punktu widzenia czysto gospodarczego a nie z politycznego,** dlatego, że są one instrumentem kredytu długoterminowego i są związane z zagranicą. Z tego względu **wszelkie postawienie pod znakiem zapytania ich gospodarki może się odbić niepomyślnie na kredycie rolnym, który tak nam jest potrzebny.**

Rola urzędników w Radach nadzorczych

Mówiono o roli urzędników w radach nadzorczych przedsiębiorstw państwowych, przemyślałem wczoraj wieczorem tę sprawę i pragnę panom przedstawić mój punkt widzenia. Czy wogóle może nie być urzędników w tych radach? Nie wiem, czy gdziekolwiek jakiś właściciel przedsiębiorstwa zgodziłby się na to, żeby nie był reprezentowany w tem przedsiębiorstwie. Gdybyśmy się zrzekli urzędników, musielibyśmy powoływać osoby prywatne i to nie jako ekspertów, bo to i tak się dzieje, lecz częstokroć naszych konkurentów, co nie wpływałoby na podniesienie dochodów tych przedsiębiorstw. Istnieje jednak pewna doza słuszności w tem, co mówiono. Może zajść wypadek, że ten sam urzędnik musiałby nadzorować sam siebie. Jakie z tego wyjście? Czy mianowanie specjalnych urzędników kontrolnych? Zdaje mi się, że spowodowałoby to stratę czasu. O ile widzę Rada nadzorcza Banku Rolnego, Żeglugi polskiej funkcjonują sprawnie. Mógłbym wyliczyć członków Rad nadzorczych innych przedsiębiorstw.

Poseł Diamand: Nazwiska zbyt często by się powtarzały.

Min. Matuszewski: Mogłoby istnieć pewne niebezpieczeństwo, gdyby ci urzędnicy korzystali z tantjem, bo wtedy możnaby się obawiać wykazywania fikcyjnych dochodów, ale oni są stale płatni i może płaca niekiedy jest dosyć wielka, choć nie wiem, czy kiedykolwiek przekracza 1000 zł., natomiast jest taka popularna plotka, że urzędnicy są zainteresowani w zakładaniu i utrzymywaniu przedsiębiorstw. Takich urzędników niema, a raczej z grona delegatów urzędników członków Rad nadzorczych wyszła inicjatywa zwinięcia niektórych przedsiębiorstw, np. państwowej wytwórni papierów wartościowych.

Poseł Diamand: Nie zawsze było tak dobrze.

Min. Matuszewski: Rzeczywiście mam bardzo wysokie mniemanie o przeciętnym poziomie moralnym naszych urzędników.

Poseł Diamand: Na to się skarżył pewien dyrektor z min. handlu i przem. zdaje się trzy lata temu.

Poseł Wyrzykowski: Czy prawdą jest, że pewni panowie zasiadają w pięciu, sześciu i siedmiu radach nadzorczych?

Min. Matuszewski: W kilku to zupełnie możliwe, bo to mogłoby wynikać z jego funkcji, natomiast w siedmiu nie wyobrażam sobie.

Poseł Wyrzykowski: To psuje krew innym.

Min. Matuszewski: To argument do rozdwojenia urzędników. Ja zawsze dążę do objektywizmu, tylko, że to prawie nikomu się nie podoba.

Poseł Diamand: Tego o moim stosunku do p. ministra powiedzieć nie można.

Następnie minister polemizował z posłem Rosmarinem, który wyraził się, że budżet nie jest realny. Ja sądzę, że raczej możnaby powiedzieć, iż jest za wysoki, ale realny jest całkowicie.

Nowe ustępstwo dla Sejmu?

B. MINISTER CAR USTĄPIŁ ZE STANOWISKA GEN. KOMISARZA WYB.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. stycznia. (Z) Generalny komisarz wyborczy **b. min. sprawiedliwości Car,** oraz jego zastępca, obecny kierownik Min. sprawiedliwości, **Dutkiewicz, zrzekli się wymienionych stanowisk.** Nominacja następców odbędzie się w drodze ustawowo przewidzianej.

Wiadomość ta zakomunikowana oficjalnie w prasie, wywołała **niebywałą sensację w kołach politycznych.** Nie ulega wątpliwości, że stało się to wskutek **nowego kursu w polityce wewnętrznej,** reprezentowanej zarówno przez Premjera Bartla, ministra spraw wewn. i ministra sprawiedliwości. Komisarz wyborczy a zarazem minister sprawiedliwości Car z powodu swego stanowiska jako generalny komisarz wyborczy **był atakowany przez Sejm i jak wynika z komunikatu oficjalnego podkreślono w nim, iż w drodze ustawowo przewidzianej odbędzie się nominacja ich następców.**

Koncentryczny atak Berlina

NA POLSKO - NIEMIECKĄ UMOWĘ WYRÓWNAWCZĄ.

Berlin, 3 stycznia. (PAT.) Nacjonalistyczna agencja „Telegraphen Union“, omawiając program przyszłych prac konferencji haskiej, podkreśla z naciskiem, iż **umowa wyrównawcza polsko - niemiecka jako integralna część planu Younga wejść musi jeszcze raz pod obrady konferencji.**

Sprawę umowy wyrównawczej polsko-niemieckiej porusza również **„D. Allg. Ztg.“,** która przypomina przy tej okazji, iż Niemcy zawierając z Polską umowę w sprawie likwidacji, **poniosły najcięższą klęskę, w wyniku której polityka niemiecka na okres długich lat została sparaliżowana.**

Umowa wyrównawcza z Polską — oświadcza dziennik — okazała się w konsekwencji zupełnie zbyteczną, a nawet w najwyższym stopniu dla Niemiec szkodliwą.

Nacjonalistyczna „Börsen-Zeitung“ uderza na alarm, przypominając raz jeszcze, iż **przyznanie Polsce w umowie wyrównawczej ustępstwa są niebywale wielkie i że Niemcy zrezygnowały nawet z odszkodowań za Zakłady chorzowskie, mimo iż Międzynarodowy Trybunał haski przyznał Niemcom prawo żądania tych odszkodowań.** Dziennik w artykule swego redaktora politycznego, bawiącego obecnie w Hadze, podkreśla, że po ogłoszeniu tekstu umowy likwidacyjnej, między innemi tekstu umowy wyrównawczej z Polską, **opinja niemiecka doznać będzie musiała gorącego rozczarowania.**

Stany Zjednoczone a Włochy

STIMSON ODBĘDZIE KONFERENCJĘ Z GRANDIEM.

Rzym, 3. stycznia. (PAT) Ambasador Stanów Zjedn. poinformował ministra Grandiego, że Stimson pragnie spotkać się z nim przed konferencją londyńską. Spotkanie nastąpi w Londynie w d. 19. bm.

58 sesja Rady Ligi Narodów.

ROZPOCZNIE SIĘ W GENEWIE 13. STYCZNA BR

Genewa, 3. stycznia. (PAT) Prace Ligi Narodów w ciągu miesiąca stycznia dotyczyć będą głównie spraw ekonomicznych i finansowych, a ponadto zagadnień rolniczych, oraz organizacji zewnętrznej. W styczniu odbędzie się pierwsza konferencja rzeczoznawców rolniczych, zwołana pod egidą Ligi Narodów. Rozpocznie się ona w Genewie dnia 6. stycznia. Na konferencję tę będą zaproszeni rzeczoznawcy rozmaitych krajów, celem wyrażenia opinji o środkach zapobiegawczych przeciwko kryzysowi rolniczemu. Dnia 13. stycznia br. rozpocznie się w Genewie 58-ma sesja Rady Ligi Narodów.

WZNOWIENIE KOMUNIKACJI MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

Kowno, 3. stycznia. (PAT) „Lietuwos Zinisos“ komunikuje, iż na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 13. stycznia rozpatrywana będzie, między innymi skarga wniesiona przez rolników rosyjskich na Litwie oraz sprawa wznowienia ruchu kolejowego na koleji libawsko-rumelskiej.

SKARGI NA NIEREGULARNE KURSOWANIE POCIĄGÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 stycznia. (st) Mnożące się od dłuższego czasu **skargi na nieregularne kursowanie pociągów dalekobieżnych** zwróciły uwagę Min. komunikacji, który wydał polecenie, aby niezależnie od istniejącej już kontroli czasu jazdy pociągów pasażerskich, wprowadzić **codzienną doraźną kontrolę pociągów.** Na większych i na mniejszych stacjach specjalnie delegowani urzędnicy **kontrolować będą opóźnienia względnie badać przyczyny dłuższych niż przewidziane w rozkładzie jazdy postojów** i przeprowadzać natychmiast śledztwo oraz stawiać wnioski w sprawie ukarania winnych.

Mimochodem.

Na starą nutę.

Lwów, 4 stycznia.

Hilary nie lubił się powtarzać, ale czasem musiał. Tak było wczoraj na temat telefonów.



— Wiem, drogi panie, że wielu ludzi utalentowanych łamało w tej sprawie pióra i strzępiło języki. Ja sam czyniłem to raz, wyrażając podziw dla instytucji tak nieobliczalnej w działaniu, jak właśnie telefon. Ale są zagadnienia, do których się powraca, jak zbrodniarz do zwłok ofiary.

— Co się znowu stało nowego?

— Widzi pan, dla nas, starych abonentów, nie stało się nic nowego. Ale mam przyjaciela, który niedawno zafundował sobie telefon i odtąd zamęcza mię codzień swemi odkryciami. Staram się wpoić w niego cierpliwość, przekonać go, że jest ofiarą własnej nieopatrzności, nauczyć go pobłażania i heroicznego męstwa. Jednak on się wciąż dziwi

— Czemu?

— Wszystkiemu. Nie pojmuje, dlaczego, zanim zdołał wymienić żądany numer, już rytmiczny brzęczek donosi mu, że numer zajęty. Widzi w tem objaw telepatji. Hipotezę tę poparłem najusilniej. Tak samo gnębi go myśl, w jakim celu w pośrodku najbardziej interesującej rozmowy nagle urywa się kontakt i często przez pół dnia nieda się nawiązać. Na to spostrzeżenie nie mogłem mu dać innego wyjaśnienia, jak niezbadaną interwencję Opatrzności. Wiele tygodni temu chciał sobie ten biedny człowiek sprawić wtyczkę ścienną. Obiecano mu, że za kilka dni będzie. W tydzień potem przypomniał swą sprawę. Powiedziano mu, że właśnie jest w drodze z Warszawy. Za dalszy tydzień skierowano go do pewnego kompetentnego montera, który również nie wątpił, że do kilku dni wszystko się zrobi. W końcu poradzono mu prywatnie, by — jeśli ma wpływy i stosunki — interwenjował oględnie w centrali warszawskiej. Ona to bowiem dysponuje głównym magazynem wtyczek i niechętnie dzieli się swymi skarbami z prowincją. Mój przyjaciel sam pracuje w wielkiej firmie i był nieco oburzony tą gospodarką. Uspokoiłem go. Są w Warszawie biura, które zawodowo trudnią się poruszaniem najbardziej pogrzebanych spraw. Dlaczego, zamiast daremnie irytować się, nie poleci swej wtyczki jakiemuś „Polprawowi“, „Szybkości“ czy innej „Dyskrecji“?

— Drogi panie, pański przyjaciel jest naprawdę sam sobie winien.

— Oczywiście, ale muszę przyznać, że powoli zdobywa się na pewną pomysłowość. Skarżył mi się, że aparat nie daje mu w nocy spać, budząc go mylnemi połączeniami. Prosił o radę. Radziłem kłaść watę do uszu, lub naciągać kołdrę na głowę. W jakiś czas później spytałem go o skutek. Odparł, że wynalazł lepszy sposób. Co wieczora napycha do aparatu szmaty i pakuły, a rano je wyciąga. Wełniane są lepsze od bawełnianych.

Hilary zamyślił się, potem dodał:

— Telefon nie jest złą instytucją. Wyrabia charakter i uczy ludzi zbyt abstrakcyjnych praktycznego myślenia. Ja zawdzięczam mu cnotę rezygnacji.

Należysz do Kasy Chorych przeczytaj artykuł uważnie!

O rzeczywistości rzeczywistej a urojonej

w rząd. projekcie organizacji lecznictwa w Kasach Chorych

Lwów, 4. stycznia.

P. Premjer Bartel, który jest politykiem, a zarazem i człowiekiem nauki, stara się terminologję naukową wprowadzić do życia publicznego. **Przejawy życia publicznego odpowiadają w myśl terminologji Premjera Bartla dwom rzeczywistościom, jedna rzeczywistości prawdziwej tj. t. zw. rzeczywistości rzeczywistej, druga natomiast tej rzeczywistości innej, a dla nas wygodnej, tj. rzeczywistości urojonej.**

O tych dwóch rzeczywistościach myśleć musi każdy, który przyjrzy się dokładnie **nowym zasadom, które zamierza Min. pracy i opieki społ. wprowadzić do organizacji lecznictwa w Kasach Chorych.** Ministerstwo pracy i opieki społ. „zamierza ułatwić i udostępnić lecznictwo wszystkim ubezpieczonym przez — zmniejszenie jednak nadmiernych kosztów świadczeń“, oraz wreszcie **przez celową rozbudowę zakładów leczniczych.**

Lekarz domowy i jego zadanie.

Dla uzyskania celu pierwszego wprowadza **nowe elementy organizacyjne, a mianowicie 1) lekarzy domowych, 2) lekarzy poliklinik, 3) przytułki położnicze, szpitale ogólne i specjalne, sanatorja i uzdrojowiska. Zasadniczą komórką organizacyjną Kas Chorych ma być lekarz domowy,** którego zadanie ujete jest w siedmiu punktach. Lekarz ten ma leczyć i chronić przed chorobami pewną ilość ubezpieczonych (około tysiąca). Winien on **nietylko leczyć ubezpieczonego i jego rodzinę, ale dbać musi o podniesienie hygjeny życia ubezpieczonego i jego rodzin,** otaczać specjalną opieką matkę i dziecko i zaznajomić się dokładnie ze sposobem życia i warunkami pracy powierzonego mu zespołu ubezpieczonych. Lekarzowi domowemu ma być dodana do pomocy **akuszerka i pielęgniarki-hygjenistki.**

Chory — wedle projektu tego — **nie może się zgłosić sam do lekarza-specjalisty, odsyłać go może tylko lekarz domowy.** Kasy Chorych winny przystąpić **do rozbudowy własnej sieci szpitali i** przytułków położnicz. i to albo we własnym zarządzie, albo w porozumieniu z władzami samorządowemi lub klinikami. Pozatem winny Kasy większe dążyć do

decentralizacji lecznictwa

przez podział powierzonego sobie terenu na dzielnice. Każda dzielnica winna posiadać potrzebną ilość lekarzy domowych, własną poliklinikę i własny przytułek położniczy.

Do dnia 1 marca br.

Projekt ten zajmuje się także i **kwalifikacją personelu lekarskiego,** domagając się od lekarzy domowych, **co najmniej trzyletniej praktyki w klinikach i szpitalach** i odznacza się zamiłowaniem i uzdolnieniem do pracy społecznej, od lekarzy natomiast specjalisów **kilkuletniej praktyki ogólnej w szpitalach i klinikach,** oraz istotnego wydoskonalenia się w danej specjalności.

Tak wygląda w przybliżeniu projekt, **oddany pod rozwagę Kasom Chorych,** które uwagi swoje przedłożyć mają **do dnia 1. marca br.** Po 1. marca sprawa ta **zostanie ponownie rozpatrzona w Ministerstwie** i w ramach obecnej jeszcze ustawy drogą okólnika wprowadzona zostanie do Kas Chorych na terenie Rzeczypospolitej.

A gdzie tu dusze?

Projekt ten sporządzony niewątpliwie **przez lekarza o najlepszych chęciach,** który chciałby ubezpieczenie społeczne postawić w Polsce na najwyższej wyżynie, sporządził go jednak **bez tej rzeczywistości rzeczywistej.** Do wprowadzenia bowiem tego projektu potrzebne są **tak olbrzymie kapitały,** którymby żadna z Kas w Polsce nie nadążyła i która stawiłaby istnienie tych Kas pod znakiem zapytania. Dla zilustrowania tego poglądu, podamy tylko przykładowo

szereg cyfr,

ilustrujących działalność Kas Chorych miasta Lwowa za r. 1928.

Wedle sprawozdania tego było w r. **1928 163.489 członków i ich rodzin.** Udzielono **około miljon porad, a około 24% zgłoszonych chorych okazało się nie zdolnymi do pracy.** Płace personelu lekarskiego wynosiły **około 18.95% przepisów,** a na jednego członka przypadło **na leczenie rocznie 26.66 zł.**

Tak cyfrowo przedstawiała się mniej więcej ilość ubezpieczonych i koszta leczenia przy obecnym stanie. A wiemy, **że mimo to Kasa Chorych miasta Lwowa znajduje się finansowo w stosunkach nie najlepszych** i że z trudnością tylko podołać może zobowiązaniom zarówno wobec personelu, jakoteż i dostawców. W świetle nowego projektu wzrosłyby przedewszystkiem koszta utrzymania samego personelu lekarskiego (tj. lekarzy, pomocników lekarskich, felczerów, hygjenistek i akuszerek).

Dla 163.489 członków **trzebaby zaangażować około 160 nowych t. zw. domowych lekarzy.** Ilość lekarzy t. zw. specjalistów przy odpowiedniej organizacji lecznictwa **jest nie do pomyślenia,** bo biorąc za podstawę tylko t. zw. stawki warszawskiej Kasy Chorych, gdzie lekarz chorób wewnętrznych w ciągu godziny przyjmuje tylko sześciu chorych, należałoby **mimo wprowadzenia nowego typu lekarzy domowych, ilość lekarzy specjalistów wybitnie powiększyć.**

Do wyzdrowienia potrzebna jest zawsze

t. zw. wola wyzdrowienia,

a tej woli brak często ubezpieczonym, którzy usiłują uzyskać **jak najdłużej zasiłki zapomogowe. Łatwa możność le-**

Polska nad Bałtykiem.

ZNAMIENNY GŁOS „DIŁA“ W SPRAWIE GDYNI.

Lwów, 4 stycznia.

Przyzwyczailiśmy się do tego, że sprawy polskie w oświetleniu prasy ukraińskiej wypadają stale **beznadziejnie i deprymująco.** Wszystko, z czego jesteśmy dumni, tam jest rzeczą wątpliwą, niesolidną, lub wręcz pomijaną. Natomiast prawem obywatelstwa cieszą się stale wszelkie **skandale i afery kryminalne,** wszelkie zjawiska ujemne, mające dowieść, że jeszcze trochę cierpliwości, a „nasi sąsiedzi“ skończą się bez reszty.

Tem bardziej podkreślić wypada odbiegający od tej nuty **głos lwowskiego „Diła“,** poświęcony polskiej polityce morskiej. Artykuł pochodzi od katowickiego korespondenta i po omówieniu powodów, które skłoniły Polskę do szukania poza Gdańskiem własnej bazy portowej, brzmi:

„Niech Polska zagrzebie się w piaskach Pomorza“... Tak mówili Niemcy, gdy zaczęły się pierwsze zabiegi około budowy Gdyni.

Zupełnie analogiczną mentalność wyjawił jeden z angielskich ministrów, gdy Francja zdobyła Sudan. „Pozwólcie gallickiemu kogutowi zagrzebać się w piaskach Sudanu“. Obecnie projektuje się tam gigantyczną budowę kanałów, które mają przemienić piaski Sudanu w urodzajną rolę pod uprawę bawełny. Polacy wykazali się **niemniejszymi sukcesami** w rozczarowywaniu przeciwnika, bo Gdynia już stanęła do walki konkurencyjnej bałtyckich portów, zagrażając również „nielojalnemu“ Gdańskowi na bliższą i dalszą przyszłość. **Żelazobeton portowych budynków stał się jakby żelazobetonem polskiego panowania nad częścią Bałtyckiego morza.**

Gdynia — to dziś duma Polski — podobnie jak dumą Ukrainy powinien stać się niedługo Dniprelstan (wielki port na Dnieprze). Port rośnie, a z nim miasto, rośnie też, choć powolniej flota handlowa i wojenna. **Polska zbiorowym wysiłkiem morskich fanatyków staje w szeregu morskich państw.** Wie le jeszcze w tej akcji dyletantyzmu, wiele niedociągnięć, ale prawdą jest niewątpliwą, że **wyniki dziesięciu lat są wielkie“.**

Tak brzmi głos „Diła“, który uważaliśmy za stosowne zanotować jako godną uznania próbę uczciwego objektywizmu.

Apteki a środki odurzające.

OKÓLNIK MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZ. DO WOJEWODÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. stycznia. (st) Min. spraw wewn. wystosowało **okólnik do wszystkich wojewodów, przypominający, że apteki winny zatrzymywać recepty i zapotrzebowania na wydane środki odurzające.** Do rachunków za lekarstwa dostarczone przez apteki na koszt skarbu państwa z tytułu pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych, będą dołączane tylko odpisy oryginalnych recept. Równocześnie Min. spraw wewn. zawiadamia, że w najbliższym czasie ulegnie, znowelizowaniu rozporządzenie Min. spraw wewn. z dnia 30. czerwca 1926 roku w sprawie wydawania z aptek środków leczniczych w tym sensie, że apteki będą obowiązane zatrzymywać **wszystkie oryginalne recepty.**

—o—

czenia i to bezpłatnego tworzy często u chorych hypochondrję, która przy łatwości komunikacji z lekarzem domowym zwiększy niewątpliwie ilość porad lekarskich Koszta leczenia wzrosną także wskutek wybitnego powiększenia ilości akuszerek, personelu pomocniczego i wreszcie instytucji hygjenistek, nieznanych dotychczas Kasom Chorych.

Koszta leczenia wzrosną wreszcie także z powodu decentralizacji, która poza jednorazowym może wydatkiem, jak nowy inwentarz, kupno ewentualnie nowych domów dla pomieszczenia poliklinik, pociągnie za sobą także powiększenie personelu lekarskiego i pomocniczego tychże nowych zakładów leczniczych.

Projekt ten przewiduje także organizację aptek kasowych, które w rozmaitych środowiskach tak dalece zawiodły, że np. w Poznaniu komisarz tamtejszy zmuszony był aptekę zlikwidować.

Jak uskutecznią to Kasy przy dotychczasowych wkładkach — to zagadka projektodawcy.

Inne braki i usterki projektu.

Projekt przewiduje wreszcie budowę szpitali, nie wspomina jednakowoż zupełnie o szpitalach djagnostycznych i o szpitalach dla t. zw. dochodzących chorych Polikliniki specjalistyczne — o ile mają stać na prawdziwej wyżynie — możliwe są jedynie tylko w środowiskach wielkich, nie do pomyślenia są w środowiskach małych, a nawet niejednokrotnie w środowiskach średnich. I stąd leczenie specjalistyczne odbywać się jednak będzie musiało dla Kas mniejszych w środowiskach większych, co byłoby za danem okręgowych związków Kas Chorych. Okręgowe związki Kas Chorych winny tedy tworzyć oddziały szpitalne, ale tylko dla celów djagnostycznych, dla ustalenia sposobu leczenia i wreszcie dla leczenia tych chorych, którzy z braku odpowiednio wykwalifikowanego specjalisty zmuszeni są do wyjazdu do okręgowych związków Kas Chorych (Lwów, Kraków, Warszawa, Łódź).

163.489 CZŁONKÓW LWOWSKIEJ KASY CHORYCH PROJEKT MINISTERJALNY WINIEN INTERESOWAĆ BARDZO ŻYWO.

Projekt także nie przewiduje zupełnie t. zw. półsanatorjów dla sfer robotniczych, żyjących w bardzo trudnych warunkach, niejednokrotnie kilka rodzin (do 12 osób) w jednej izbie, którym t. zw. leczenie ambulatoryjne jest nie do pomyślenia. Takie półsanatorja wprowadziła Rosja sowiecka, która umożliwia robotnikom chorym, a do pracy niezdolnym, pobyt w warunkach korzystnych po skończonej pracy. O tych biedakach, którzy nadają się tylko do leczenia domowego, a domu nie mają, projekt nie pomyślał.

Ze względów budżetowych nie jest też wskazane umieszczenie chorych kasowych w szpitalach publicznych, a to dlatego ponieważ lekarz naczelny niema tam żadnej ingerencji ani na sposób ani na czas leczenia. W końcu wspomniećby należało o kwalifikacjach przewidzianych przez projekt ten dla lekarzy specjalistów, który uniemożliwiłby nietylko większości specjalistów ale najwybitniejszym profesorom zarówno wszechnic naszych, jakoteż i koryfeuszom zagranicznym, objęcie stanowiska lekarza-specjalisty Kasy Chorych, domagając się od niego nietylko istotnego wydoskonalenia się w danej specjalności, ale oprócz tego kilkuletniej praktyki ogólnej w szpitalach lub klinikach.

Ramy pisma codziennego nie pozwalają na szczegółowe i dokładne omówienie tego projektu, zważywszy jednak, że na 250 tysięcy mieszkańców samego Lwowa 163.489 ubezpieczonych jest w Kasach Chorych, uważaliśmy za rzecz wskazaną omówienie krytyczne projektu przez wybitnego znawcy lecznictwa Kasy Chorych.

Rzekoma rewolta na statku francuskim.

Kłamstwa niemieckie w oświetleniu „Liberte“.

Paryż, 3. stycznia. (PAT). W dzienniku „Liberte“ Bainville zaznacza, że jednym z dowodów, które mogłyby dać Niemcy swego szczerego przystąpienia do polityki ugodowej byłoby **zaniechanie przez nich rozsiewania fałszywych wiadomości, rzeczy w których prasa niemiecka stała się mistrzynią.** Niestety, dzienniki niemieckie dowodów tej dobrej woli nie dają. Oto od pewnego czasu obiega różne nieżyczliwe Francji agencje informacyjne wiadomość o tem, **jakoby miała się zrewoltować załoga francuskiego krążownika „Waldeck Rousseau“ znajdującego się obecnie na morzu Chińskiem.** Dowódca statku nie będąc pewnym sytuacji **miał jakoby wezwać na pomoc telegrafem bez drutu znajdujący się niedaleko krążownik amerykański „Pittsburg“.** Ten miał zmusić do poddania się zbuntowanych marynarzy, z których **dwóch nawet powieszono.**

Autor artykułu podkreśla **nieprawdopodobieństwo całej tej historji.** Różne szczegóły, jak np. wieszanie, które nie jest w użyciu w marynarce francuskiej wskazują na to, że **wiadomość ta została zmyślona w celu zdyskredytowania Francji.** Tymczasem dzienniki niemieckie ogłosiły ją, a między innymi „Vorwärts“ podaje ją w wieczornem swojem wydaniu z dnia 28. grudnia. Nie należy zapominać, że „Vorwärts“ jest organem stronnictwa socjal.-demokratycznego czyli pismem **kanclerza Müllera.** Jeżeli stronnictwo największej locareńskie nie mogło wstrzymać się **od lansowania podobnych fałszywych informacyj, mających na celu wmówienie gorszej części publiczności niemieckiej, że Francja jest krajem zgnilizny, bliskim katastrofy, jeżeli** prasa republiki niemieckiej kontynuuje uciekanie się do **metod prasy z czasów cesarstwa,** jeżeli za tem nie ma żadnego postępu w obyczajach po zostaje postawić co do przyszłości wielki znak zapytania. Prasa nie przestaje być narzędziem **bardzo niebezpiecznem.** Nie należy zapominać, że **Bismarck chwalił się, że w r. 1870 wybuchła wojna w chwili, którą uważał za stosowną.** Użył ku temu bardzo prostego sposobu, **zawiesił mianowicie subwencje, których udzielał pewnym organom prasy francuskiej, aby głosiły, że Prusy są pokojowo usposobione.**

Linje wązkotorowe w Karpatach.

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI ZEZWOLIŁO NA PRZEPROWADZENIE ODPOWIEDNICH STUDJÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. stycznia. (st) Min. komunikacji udzielił **pozwolenia na czynienie studjów przedwstępnych na następujących przyszłych linjach kolejowych dla dyrekcji lasów państwowych we Lwowie celem usprawnienia eksploatacji lasów,** linji wąskotorowej **od Kut do Kluzy Rudowskiej,** długości około 80 km., linji wąskotorowej od **Białego Czeremosza ku źródłom potoku Probizna, długości 15 km.,** linji wąskotorowej od Burkutu do ujścia Dzembronia oraz dwu mniejszych odcinków. Ogółem długość linij, nad któremi rozpoczęte będą studja, **wynosi około 120 km.** Pozwolenie na przeprowadzenie studjów posiada **moc obowiązującą do 30. listopada 1390 r.**

Niemcy grają na zwłokę.

NOWE TRUDNOŚCI W ROKOWANIACH POLSKO - NIEMIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (Z) W kołach politycznych krążą wiadomości, że **powstały nowe trudności w rokowaniach polsko - niemieckich.** Według informacyj dotychczas niesprawdzonych nastąpi nowa przerwa w rokowaniach niemieckich. **Niemcy jak się zdaje grają na zwłokę,** ze względu na posuwające się rokowania i rozmowy niemiecko - francuskie

Zderzenie dwóch samolotów.

Z 10 PASAŻERÓW ODNALEZIONO DOTĄD 3 TRUPY.

Santa Monica, 3 stycznia. (PAT) **Dwa samoloty, które zderzyły się na wysokości 3000 stóp i w których znajdowali się operatorzy kinematograficzni, ogarnięte po zderzeniu płomieniami, spadły do morza. Z 10 osób, które znajdowały się w samolotach, odnaleziono dotychczas 3 trupy.**

CZĘŚCIOWA AMNESTJA WE WŁOSZECH.

Rzym, 3. stycznia. (PAT). Z okazji ślubu księcia Piemontu, król **ogłosił amnestję za zbrodnie zwykłe i przestępstwa wojskowe.** Wyłączeni z amnestji są **przestępcy recydywiści, specjalnie niebezpieczni zbrodniarze i osoby oskarżone o zbrodnie pociągające za sobą poważne szkody dla społeczeństwa.** Z amnestji skorzysta **40.000 osób.** Jedną trzecią tej liczby stanowią skazani za zbrodnie, dwie trzecie skazani za wykroczenia. Wskutek skrócenia kary o rok około 6000 osób wypuszczono na wolność.

INSTYTUT BAŁTYCKI W TORUNIU.

Warszawa, 3 stycznia. (st) **Min. Kwiatkowski** udaje się w dniu 6 bm. **do Torunia,** gdzie zainauguruje cykl wykładów dla publicystów i dziennikarzy na Pomorzu, zorganizowany przez instytut bałtycki w Toruniu. Poza min. Kwiatkowskim wygłoszą wykłady **b. min. Klarner, dyr. Siebeneichen,** dyr. państwowego instytutu eksportowego **Turski,** dyr. Izby handl. w Warszawie **Wartalski,** inż. **Bgaiński** i prof. **Siedlecki.** Cykl wykładów poświęconych zagadnieniom Pomorza i Morza polskiego trwać będzie od 7 do 11 bm.

PREMJER PRZYBYWA DO LWOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. stycznia. (Z) Premjer Bartel według istniejących dyspozycyj, **wyjeżdża jutro wieczorem do Lwowa.**

MINISTROWIE U PREM. BARTLA.

Warszawa, 3. stycznia. (PAT). Dnia 3. bm. o godz. 9 rano Prezes Rady Ministrów prof. dr. **Kazimierz Bartel** odbył blisko godzinną konferencję z min. **Zaleskim** i kierownikiem min. skarbu **Matuszewskim.** Następnie odbył konferencję z min. Pracy i Op. Społ. **Prystorem.**

WOJEWODA JAROSZEWICZ PRZENIESIONY W STAN NIECZYNNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. stycznia. (Z) Rada min. powzięła dziś uchwałę przedłożenia **P. Prezydentowi Rzplitej wniosku o przeniesienie komisarza rządu wojewody Jaroszewicza w stan nieczynny**

GEN. SIKORSKI PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY W POŁOWIE B. M.

Warszawa, 3 stycznia. (AW) Jak się Ajencja Wschodnia dowiaduje, przybycia **gen. dyw. Wład. Sikorskiego** do Warszawy należy się spodziewać dopiero w połowie bm. Gen. Sikorski bawi obecnie w Poznańskiem.

BIBLJOTEKI LEKARSKIE PRZY SZPITALACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. stycznia. (st) Minist. spraw wewn. poleciło wojewodom, aby ci wpłynęli **na zarządy szpitali i skłonili je do zakładania przy szpitalach bibljotek fachowo-lekarskich.** Min. spraw wewn., wydając to zarządzenie miało na uwadze **podniesienie strony naukowej lecznictwa szpitalnego,** co ma duże znaczenie zwłaszcza na prowincji. W myśl wspomnianego zarządzenia wojewodowie mają baczyć, by w budżetach szpitali figurowała pewna kwota, przeznaczona na cele bibljotek szpitalnych.

ROZBUDOWA PORTU GDYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. stycznia. (st) Budżet Min. przem. i handlu przewiduje **na dalszą budowę portu gdyńskiego sumę 23,600 tys. zł.** M. i. na budowle w Gdyni 4,800 tys. zł., na port handlowy 12,700 tys., na wykupienie gruntu pod budowę portu 1,500 tys. Pozatem budżet Min. przem. i handlu przewiduje na rozwój floty handlowej pewną pozycję.

Znachor-„cudotwórca“ przed sądem.

Po swej bogatej praktyce i wielu przeżyciach odpocznie 4 lata w więzieniu.

Lwów, 4. stycznia.

(—) Przed Trybunałem, któremu przewodniczył **radca Tertil** stanął wczoraj **okpiświat pierwszej klasy,** który przez blisko dwa lata grasował we Wschodniej Małopolsce i **podstępem wyłudzał od wieśniaków pod pozorem leczenia ich znaczne kwoty.** Życiorys tego oszusta, obfituje **w niezwykle bujną przeszłość** i dopiero obecnie po znojach i trudach swego żywota, **otrzymał dłuższy i dobrze zasłużony odpoczynek w tutejszem więzieniu.**

Oskarżony **Wasyl Demczuk,** rodem z Bukowiny, zależnie od okoliczności i miejscowości występował pod nazwiskiem własnem, względnie przybierał nazwiska: **Grzegorza Przyszlaka, Jana Rasia i Wasyla Wasyłeńki.** W młodym wieku ożenił się i chociaż miał już dwoje dzieci, żona jego nie mogąc żyć z nim, **porzuciła go.** Demczuk nie wziął sobie tego zbytnio do serca, **ożenił się po raz drugi,** ale i druga żona, z którą miał również dwoje dzieci, **postąpiła podobnie, jak żona pierwsza.** Wówczas Demczuk przystąpił

do bandy cygańskiej

i włóczył się z nią przez półtora roku. Czas pobytu w obozie cygańskim, wykorzystał na **wyuczenie się wszystkich sztuczek i szalbierstw,** przy pomocy których można było nie orząc i nie siejąc, **ciągnąć zyski.** Między in. właśnie wyuczył się tam też **sztuki ogłupiania ludzi przez rzekome leczenie ich.**

Choroba wasza jest w jaju...

Zjawiwszy się we wsi, dowiadywał się Demczuk, **w której chałupie jest chory** i tam się natychmiast zjawiał, przedstawiając się jako

lekarz cudotwórca,

który w drodze krótkich zabiegów, **potrafi wyleczyć chorego z każdej choroby.** Leczenia tego dokonywał w następujący sposób: Bez względu na rodzaj choroby **polecał domownikom dać sobie jajo, poczem zręcznym ruchem wtłaczał do jajka wydobyty z pod kożucha kłębek czarnej wełny i ukazywał następnie domownikom i choremu owe jajo, które wewnątrz zabarwiło się na czarno.**

— Oto widzicie, człowieku — mawiał — choroba wasza jest już w jaju, a teraz potrzeba mi jeszcze do tego dużo banknotów dolarowych, a także złotowych, aby chorobę tę całkowicie z tej izby wyplenić...

Otrzymywane następnie banknoty oszust **rzekomo wszywał do koszuli** i kazał choremu ubrać ją na przeciąg 48 godzin, sam zaś się oddalał. Gdy po upływie owego terminu **chory zdjął koszulę** i zaszyte miejsce rozpruł, stwierdził brak banknotów, natomiast znalazł w ich miejscu **strzępki gazet,** a choroba oczywiście w dalszym ciągu go trapiła.

Z prowincji do Lwowa

Takich oszustw wykazano Demczukowi

około 300,

z czego **w 60 wypadkach przeprowadzono dokładne śledztwo** i oskarżony do wszystkich tych udowodnionych oszustw przyznał się, wyrządziwszy poszkodowanym **szkodę na przeszło 10.000 zł.,** u każdego bowiem pacjenta zabierał przeciętnie **około 200 zł.** W przeciągu tego czasu **dwukrotnie go aresztowano,** a to raz **w Czortkowie,** gdzie został zasądzony na 6 miesięcy więzienia, a następnie przed sądem w **Brzeżanach,** na półtora roku ciężkiego więzienia. Ostatnio w połowie r. 1928 został **po raz trzeci aresztowany w Mikołajowie nad Dniestrem** i osadzony w tamtejszem więzieniu. Stamtąd udało mu się zbiec i przy pomocy Macieja **Czekajły,** zamieszkałego w Mikołajowie, jego żony Pauliny i swej **kochanki Adeli Wołoszy-**

przybył do Lwowa.

Tulaj Czekajło umieścił zbiegłego aresztanta **w domu swego szwagra, emerytowanego przodownika P. P. Głazowskiego,** przedstawiając Demczuka i jego kochankę jako bogatych rolników, którzy przybyli do Lwowa na dłuższy przeciąg czasu **celem leczenia się.** Dopiero po pewnym czasie, gdy Demczuk począł się awanturować w domu Głazowskiego, **ten wyrzucił go z mieszkania,** a wówczas Demczuk z zemsty oczernił go przed władzami, że Głazowski **wiedział kim on jest i że namawiał go do dalszych oszustw.**

Śledztwo przeciwko Demczukowi **trwało blisko półtora roku,** a dopiero wczoraj stanął on

przed sądem.

Obok niego zasiedli na ławie oskarżonych **Maciej Czekajło i żona Paulina,** Tadeusz Głazowski i jego żona Rozalja, oraz Aniela Wołoszyn, oskarżeni o ukrywanie go przed władzami. Po przeprowadzonej rozprawie, która trwała do późnego wieczoru, **zapadł wyrok zasądzający Demczuka na 4 lata ciężkiego więzienia z zastosowaniem amnestji,** mocą której podarowano mu jeden rok i zaliczono areszt śledczy. Reszta oskarżonych została uwolniona od winy i kary.

Oskarżał prokurator **Janisz,** Głazowskich bronił adwokat **dr. Żywicki.**

Było trochę dymu i strachu

STRZELANINA MIĘDZY ZŁODZIEJAMI KOLEJOWYMI I POSTERUNKOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. stycznia. (st.) Dziś koło godz. 6 rano posterunkowy VI. komisarjatu kolejowego Pieńkowski, obchodząc swó rejon **zauważył grupę osobników, skradających się do jadącego dość wolno pociągu towarowego, przybywającego do Warszawy.** Post. Pieńkowski, aby odstraszyć złodzieji, **dał w powietrze kilka strzałów, na co ci również odpowiedzieli strzałami.** W czasie strzelaniny jednak **nikt nie ucierpiał.** Bandyci wyskoczyli z pociągu, salwując się ucieczką. Mimo pogoni nikogo nie ujęto.

—o—

Konkurs karnawałowy „Gazety Porannej“.

Błękitny lis wzbudza ogólną sensację!

Co mówią ludzie o bajecznych wprost premjach: błękitnym lisie północnym i collier z tchórzy?

Lwów, 4 stycznia.

Na fajfie u Iksów panowało niezwykłe ożywienie. — Zwłaszcza panie, nawet najbardziej opanowane, dostały wypieków, a w głosie przejawiała się wyraźna, choć maskowana irytacja.

Tematem rozmów był **konkurs karnawałowy „Gazety Porannej“.**

— **Błękitny lis! Prawdziwy błękitny lis jako premja konkursowa, to prawdziwie bajeczne** — perorowała pani Ziuta.

— Eh, błękitny — z niedowierzaniem wydęła usta pani Mucha.

— Oto jest pytanie — zauważyła hamletycznie panna Bronia.

Błękitny, napewne, to znaczy „electric“ — lis w kolorze naprawdę niebieskim. — Pewnie, jest to także bardzo ładne futro — ale nie może się równać z wartością **prawdziwych błękitnych lisów, to jest tych, które wcale nie są niebieskie.**

Panowie, mniej znający się na gatunkach modnych futer, zainteresowali się dyskusją.

— Jakto? Nie są niebieskie? — ktoś zapytał.

— Naturalnie, że nie! **Tylko wewnątrz włos prześwieca odcieniem błękitnawym** — arbitralnie zawyrokowała pani domu.

— Te właśnie lisy **płaci się w tysiące złotych.**

— Ale też nie można przypuszczać, iżby nawet takie solidne pismo jak **„Gazeta Poranna“,** nawet tak wielka firma, jak **skład futer S. Fischa, przy ul. Hetmańskiej, ofiarowały aż tak kosztowną premję konkursową!**

Spór idzie na zakład!

Towarzystwo podzieliło się na dwa obozy. — Jedni upierali się przy tem, że premja konkursowa „Gazety Porannej“ to lis electric — inni szli o zakład, że **enuncjacje redakcyjne są ścisłe, że jest to najprawdziwszy lis błękitny.**

Zakład stanął — a towarzystwo kon- zwróciło się no naszego referenta kursowego o **rozstrzygnięcie sporu.** — Odpowiedź nasza pogrąża w zupełności „niewiernych Tomaszów“.

Lis ofiarowany przez pierwszorzędny skład futer S. Fischa, przy ul. Hetmańskiej l. 24 na konkurs karnawałowy „Gazety Porannej“ jest najprawdziwszym lisem błękitnym, to znaczy, mającym barwę bezchmurnego nieba. Podobnie „prawdziwe“ jest „collier“ z tchórzy, ofiarowane również przez firmę **S. Fisch jako druga premja naszego konkursu karnawałowego. — Dalsze premje, których tajemnicę zdradzimy w najbliższych numerach, dorównują również już ogłoszonym, wykwintem i gatunkiem.**

Jest zatem rzeczą niewątpliwą, że Laureatki naszego konkursu otrzymają jako nagrodę za pilne czytanie naszego pisma **rzeczy prawdziwie piękne i wartościowe!**

Bandyci zagraniczni w Zduńskiej Woli

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. stycznia. (st.) Z Łodzi donoszą: Po udanej pogoni za sprawcami **napadu na dom rejenta w Zduńskiej Woli,** aresztowano trzech uczestników. Przesłuchanie aresztowanych dało sensacyjne **wyniki.** Jak zdołano ustalić, działalność bandy sięga **daleko poza granice Polski.** Znaleziono przy aresztowanych **najbardziej nowoczesną broń, pochodzącą z Brukseli,** gdzie **była zakupiona osobiście przez herszta bandy. Cała banda zorganizowana była w Brukseli na podstawie bardzo ostrego statutu.**

Bandyci byli ślepo posłuszni swemu dowódcy. Z Brukseli przenieśli się **do Czechosłowacji,** następnie **do Austrji,** gdzie dokonali licznych napadów, wreszcie **zawitali do Polski.** Do policji napływają **liczne informacje zagranicznych urzędów policyjnych** o **poszukiwaniu bandytów.** Banda posiadała swych specjalnych agentów-donosicieli i **dobrze zorganizowane meliny,** któremi w najbliższych dniach zajmie się policja. Pozostałych **czterech uczestników** napadu nie zdołano dotychczas ująć.

Obrady sejmiku nauczycielskiego.

WOJEWÓDZKI ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH WE LWOWIE.

Lwów, 4 stycznia.

W dniach 28 i 29 ub. m. odbył się **Zjazd delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych,** w sali obrad Rady miejskiej we Lwowie, przy udziale **130 delegatów,** reprezentujących wszystkie powiaty województwa lwowskiego, z wyjątkiem dwóch. Zjazd ten zaszczycili swą obecnością: Kurator Okręgu Szkolnego **I. Pytlakowski,** komisarz rządowy p. dr. **O. Nadolski,** przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego st. radca wojew. p. **Kwaśniewski,** dalej wizytatorowie: p. **Piątkowski, p. Opala, p. Dancewicz, p. Kamiński, p. Zając,** p. inspektorowie: p. **Kachciak, p. Wańczura, p. Kulczycki, p. Zaklika, p. Jankowski i Melnarowicz,** przedstawiciele Związku Zawodowego Pol. naucz. szkół średnich oraz przedstawiciele pokrewnych organizacyj.

Zjazd otworzył przemówieniem prezes Związku P. N. S. P. senator **Stanisław Nowak.**

P. Kurator Pytlakowski owacyjnie witany przez Zjazd, dał w przemówieniu **wyraz swej serdecznej radości** z odbywanego zjazdu, podnosząc ważność aktualnych referatów porządkiem dziennym objętych, zwrócił też uwagę na rolę, jaką w dziedzinie szkolnictwa winien Związek odegrać.

Referaty na temat: „Obecna sytuacja w szkolnictwie i drogi do jej poprawy“ wygłosili: **p. Jan Kolanko z Rzeszowa i p. Jan Balicki ze Lwowa.**

P. posłanka **Marja Jaworska** w referacie „O roli nauczyciela“, dała obraz szeroko pojętej wszechstronnej pracy nauczycielstwa, pracy w szkole oraz pozaszkolnej. Wszystkie referaty wywołały ożywioną dyskusję. Następnie wybrano prezesem Zarządu Okręgowego p. **Romualda Deszberga** przez aklamację — tudzież 20 członków Zarządu, Sąd honorowy, Komisję rewizyjną.

Wieczorem pierwszego dnia odbyło się w hotelu Krakowskim zebranie towarzyskie, które, prócz wymienionych gości zaszczycił obecnością Dowódca Korpusu gen. **Popowicz.** W niezwykle podniesionym nastroju, uświetnionym produkcjami Chóru Związku Polskiego nauczycielstwa Szkół powszechn., spędzono wieczór.

Zadania i cele TOM.

OBJĘCIE OPIEKI NAD TOWARZYSTWEM PRZEZ NOWEGO PREZESA LWOWSKIEGO SĄDU APELACYJNEGO.

Lwów, 4. stycznia.

(jp) W związku z objęciem opieki nad T. O. M. przez nowego prezesa lwowskiego Sądu apelacyjnego p. Czesława Woycickiego odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie Towarzystwa przy bardzo licznym współudziale sfer obywatelskich.

Zebranie zagaił prezes **Woycicki, przedstawiając cele i zadania Tow.,** przyczem zaznaczył, że przez brak odpowiednich środków, mimo intensywnej i ogromnej pracy Zarządu i Komitetu obywatelskiego, Tow. nie może rozszerzyć swej działalności na taką skalę, jakiejby wymagało dobro społeczne i rozciągnąć pieczy nad dziećmi zaniedbanemi i osieroconemi.

Po przemówieniu prez. Woycickiego przewodnictwo posiedzenia objęła nadr. **Serkowska,** poczem sprawozdanie z działalności Towarzystwa złożył prezes Zarządu nadr. **Serkowski.** T. O. M. roztacza opiekę nad **358 dziećmi** od wieku niemowlęcego aż do zabezpieczenia bytu swoim wychowankom.

Najważniejszemi placówkami T. O. M. jest **Ochronka w Bolechowie,** w której znajduje opiekę **30 dzieci, Zakład w Bolechowie — 40 dzieci, Ochronka w Załeszczykach 20, Ochronka w Drohobyczu 20, Zakład wychowawczy we Lwowie 33 i Bursa we Lwowie 37 dzieci. Poradnie i Przystanie** opiekują się **188 dziećmi. Wydatki** na utrzymanie wszystkich placówek wynosiły w bież. r. **146 tys. zł.**

Nadr. Serkowski wskazał w dalszym ciągu swego przemówienia, że obok dziedzin objętych już opieką T. O. M. należałoby rozszerzyć agendy **opieki nad niemowlęciem, nad dzieckiem chorem i niedorozwiniętem** oraz stworzyć **Patronat nad b. wychowankami.** Według danych statystycznych okazuje się potrzeba objęcia opieki nad conajmniej **700 dziećmi.**

Wobec tego jednak, że Towarzystwo stoi tylko o własnych siłach, dla spełnienia swych zadań zmuszone jest uciec się **do ofiarności społeczeństwa.**

Celem powiększenia swoich funduszów T. O. M. wypuściło w jesieni ub. roku **losy na loterję fantową z bardzo cennemi wygranemi.** Dotychczas jednak wiele losów jest nierozkupionych. Mowca apeluje zatem do społeczeństwa, aby dla **poparcia doniosłych celów Towarzystwa zainteresowało się tą loterją.**

W dalszym ciągu posiedzenia nastąpiły wybory do poszczególnych sekcyj

—o—

Do góry nogami!

Lwów, 4 stycznia.

Jak doniosły telegramy z Nowego Jorku, wydarzył się tam na konkursie prac rysunkowych **fakt, którego komizm nie usprawiedliwia tragicznych wybuchów gniewu przeciwników nowych prądów w sztuce.** Nowojorska akademja rysunków, choć w tradycjach swych przeważnie konserwatywna, postanowiła tegoroczną nagrodę **500 dolarów** przyznać adeptom sztuki modernistycznej. Jury, złożone z 20 członków i delegatów akademji, nagrodę tę przyznało kompozycji **p. Edwina W. Dickinsonsa,** zatytułowanej „Łowcy mamutów“. Gdy zjawił się fotograf, by zrobić zdjęcie z nagrodzonego obrazu, zauważył, że **wisi on do góry nogami. Fakt ten uszedł uwadze wszystkich członków jury.**

CO MÓWI NEMO.

POCAŁUNEK.

**SĄ POCAŁUNKI TAK SŁODKIE JAK MIÓD,
KTÓRE NAM PSZCZOŁA W DZIEŃ LIPCOWY ZBIERA,
KIEDY UST MŁODYCH SPOTYKA SIĘ GŁÓD,
A NASYCENIE NIEBO NAM OTWIERA.
LECZ POCAŁUNEK TAKŻE INNY ZNAM,
NA MYŚL KTÓREGO ZBIERAJĄ MIĘ MDŁOŚCI
I CHCIAŁBYM SCHRONIĆ SIĘ ZA TYSIĄC BRAM —
TO POCAŁUNEK JEST RZECZYWISTOŚCI.
ON TO ODBIERA MI DO ŻYCIA GUST,
ZDZIERA MIŁOŚCI I SZCZĘŚCIA POWABY,
BO JEST PODOBNY DO CAŁUNKU UST
STAREJ, BEZZĘBNEJ, OŚLINIONEJ BABY.
GDY RZECZYWISTOŚĆ DOTKNIE MOICH WARG,
NIE ZNAJDĘ W DUSZY SWEJ WESELSZEJ NUTY.
SCHYLAM KU ZIEMI JAK NIEWOLNIK KARK
I CHODZĘ SMUTNY, MILCZĄCY I STRUTY.**

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu Drowi Leonowi Finklowi, lekarzowi, Tarnopol, ul. Cicha, za umiejętne, gorliwe i sumienne wyleczenie mego synka z silnego zapalenia nerek, który był leczony przez szereg lekarzy w jednem z miast na Pomorzu, którzy oświadczyli mnie, że dziecko jest stracone, oraz za gorliwe leczenie mojej osoby składam tą drogą jaknajserdeczniejsze podziękowanie

615 **Michalina Szczepańska.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 5. I. 1930.

CAMI.

Film dźwiękowy.

I. obraz.
KOCHANKOWIE U SIEBIE.
(Wynajęty pokój).

Pan Edmond (sam): Już od dwudziestu lat jestem kochankiem żony mego przyjaciela. Ponieważ sam jestem żonaty, wynająłem ten pokój, gdzie w oznaczonych dniach spotykam się z tą wiarołomną kobietą. Nareszcie przyszła!

Wiarołomna kobieta (wchodzi): Mam świetne wiadomości! Mój mąż umarł!

Pan Edmond: Ten biedny człowiek absolutnie nam nie przeszkadzał. Miał do nas bezgraniczne zaufanie. Nigdy nic nie podejrzewał.

Wiarołomna kobieta: Nigdy. Mąż mój nigdy mnie nie podejrzewał, albowiem był bojaźliwy i nie posiadał własnej woli. W dniu pogrzebu, mój drogi, będziesz musiał wygłosić mowę pożegnalną.

Pan Edmond: Dobrze. Wygłoszę wzruszające przemówienie w dniu pogrzebu.

II. obraz.
ZEMSTA BOJAŹLIWEGO CZŁOWIEKA.
(Cmentarz).

Pan Edmond (kończy swe przemówienie nad grobem): Żegnaj, drogi przyjacielu, śpij w spokoju! Nieubłagana śmierć wyrwała Cię z naszego grona, w kwiecie wieku, miałeś bowiem dopiero 59 lat. Powiększyłeś grono aniołków w niebie! Żegnaj!

Chór gości żałobnych: Pan Edmond przemawiał pięknie. Ale cóż to ma znaczyć? Przed grobem zwisa ekran i ktoś postawił gramofon!

Notarjusz zmarłego: Spełniam tylko ostatnie życzenie nieboszczyka. Niech nikt nie odchodzi! Zmarły wygłosi zaraz przemówienie.

Chór gości żałobnych: Przemówienie?!

Notarjusz zmarłego: Tak. Na kilka dni przed śmiercią klijent mój wpadł na pomysł wygłoszenia przed aparatem phono-kinematograficznym, przemówienia, które państwo zaraz usłyszą. Klijent mój żądał, abym ów film dźwiękowy wyświetlił w dniu jego pogrzebu. (Daje znak kino-operatorowi. Na ekranie ukazuje się niemal żywa postać zmarłego, który nosi czarny surdut, białe rękawiczki, a w ręku trzyma cylinder).

Sfilmowany nieboszczyk (żywo gestykuluje na ekranie, jednocześnie głos jego wydobywa się z gramofonu): Panowie i Panie! Jesteście zapewne bardzo zdziwieni, widząc i słysząc nieboszczyka w dniu jego pogrzebu. Nie jest to zjawisko zbyt częste, wiem o tem. Skorzystałem z postępu techniki, aby nad swym grobem wygłosić przemówienie, które wyjaśni wam tajemnicę mego życia. Byłem zawsze człowiekiem bojaźliwym i nieśmiałym. Obawiałem się zatargów z żoną, a ta, nędznica, skorzystała ze słabości mego charakteru i zdradzała mnie bezczelnie z moim najlepszym przyjacielem, obecnym tutaj, panem Edmondem. Brak odwagi powstrzymywał mnie od zareagowania na podobne postępowanie. Cierpiałem bez słowa protestu w ciągu dwudziestu lat, ale gdy poczułem zbliżający się koniec, błysnęła w mej głowie myśl, której realizacji jesteście teraz świadkami. Dzięki aparatowi phono kinematograficznemu udało mi się z łatwością urzeczywistnić me plany. Ach! Przez całe życie byłem nieśmiały i bojaźliwy! Teraz, po mojej śmierci, zobaczymy, czy potrafię dać sobie radę z panem Edmondem! Ach, za życia nie odważyłbym się tak głośno zaprotestować! Ale teraz wszystko się zmieniło! Teraz jako nieboszczyk, nie obawiam się już scen i nic mnie nie powstrzyma od następującego okrzyku: „Panie Edmondzie, pan postąpił wobec mnie jak łotr!“

Pan Edmond (zmieszany): Ależ... ależ...

Sfilmowany nieboszczyk: Pan nawet nie zawahał się wygłosić pożegnalnej mowy nad moim grobem! Pan, który przyprawiał mi rogi w ciągu dwudziestu lat! Ach, pan przypuszczał, panie Edmondzie, że ja nic nie wiem o waszej zdradzie! Pan się myli! Pamiętam najdrobniejsze szczegóły Naprzykład: Żona moja zakochała się w panu zaraz pierwszego wieczoru, gdy przyszedł pan do nas na kolację. A pamięta pan, po powstaniu od stołu zaśpiewał pan piosenkę z pikantnym refreinem: „Co pani ma tam pod sukienką?...“

Pan Edmond: To jest skandal, proszę wstrzymać film, proszę zamknąć gramofon; jeżeli zmarły nie ma żadnego szacunku dla siebie, niech przynajmniej uszanuje to miejsce, na którem się znajdujemy!...

Sfilmowany nieboszczyk: A teraz opuszczę pana na zawsze, panie Edmondzie! Ale zanim odejdę, muszę panu jeszcze coś powiedzieć: Pańska żona, kochany Don Juanie, zdradza pana od wielu lat z pewnym zakrystjanem. Pańska starsza córka utrzymuje bliskie stosunki z pewnym myśliwym, a pańska młodsza córka jest kochanką obrzydliwego starca„ który mieszka w pańskim domu na piątem piętrze. A co się tyczy pańskiej służącej...

Pan Edmond (rozrywa ekran i rozbija gramofon...).

Tłum. C. S.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ

Sztuka radosnego życia.

Ciekawa książka pisarza amerykańskiego.

Lwów, 4. stycznia.

(=) Jankesi są ludźmi praktycznymi, stąd też również ich filozofja jest przedewszystkiem

mądrością życiową,

jest ściśle i organicznie związana **z realnym gruntem ziemskim.**

Takim praktycznym filozofem życiowym jest zamieszkały w Waszyngtonie **Edward Treppy,** którego rodzina przed stu laty przybyła do Ameryki i zupełnie się zaasymilowała. Treppy ogłosił niedawno ciekawą i znamienną dla psychologji Amerykan książkę, któ ra cieszy się ogromnem powodzeniem, p. t. **„Sztuka radosnego życia“.** Jest to dzieło, zasługujące istotnie na uwagę, dzieło, z którego ludzie słabi mogą czerpać

zdrój ożywczej energji,

a ludzie silni filozoficzne ujęcie **pędu witalnego.**

Treppy chce być nauczycielem radosnego patrzenia na świat, propagatorem walki przeciwko **pesymizmowi, zniechęceniu i apatji.** Podobnie, jak Kant, jest on nawet zdania, iż człowiek o **duszy zdrowej i silnej,** potrafi przezwyciężyć nawet **nurtującą go cho robę.** M. i. pisze Treppy: „Trzeba wytworzyć w sobie jakby

wewnętrzne słońce,

jakieś niegasnące i wiecznie młode **ognisko wiary i siły.** Należy mieć zaufanie do **Boga, do swoich bliźnich i do siebie.** Należy z siebie promieniować **ciepło i światło duchowe.** Wydaje się to rzeczą trudną — ale silna wola przezwycięża wszelką trudność, trjumfuje nad **słabością natury ludzkiej.**

Tak, jak słońce zwycięsko przenika chwilowe opary i chmury, tak dusza ludzka nie powinna dać się **zagasić przeciwnościom życiowym...“**

Jest to próbka **sugestywnego stylu tej książki,** która zapewne również w Europie zyska sobie powodzenie.

Jaka będzie pogoda

w ciągu całego roku 1930.

Lwów, 4. stycznia.

Obserwatorja astronomiczne w Europie wydały już komunikaty, przepowiadające **zjawiska astronomiczne w roku 1930** Według tych komunikatów na rok 1930 przypadają następujące zaćmienia:

1. Dnia 13 kwietnia częściowe zaćmienie księżyca. W Polsce będzie ono wyjątkowo dobrze widziane.

2. Dnia 28 kwietnia centralne zaćmienie słońca, również bardzo dobrze u nas widziane.

3. Dnia 7 października częściowe zaćmienie księżyca. Będzie ono widoczne w Europie gołem okiem.

4. Dnia 21 października całkowite zaćmienie słońca. Zaćmienie to, wyjątkowo silne, spowoduje o godz. 12-tej w południe niemal kompletny zmrok.

Jeśli chodzi o pogody na rok 1930, według komunikatów mają być one następujące:

Styczeń będzie umiarkowanie chłodny, dość mokry, mglisty z silnymi wiatrami i burzami. Dla sportów zimowych nie będzie sprzyjający.

Luty będzie miał pogodę nadzwyczaj zmienną, burzliwą. W drugiej połowie panować będą silne mrozy.

Marzec odznaczy się również zmiennemi burzliwemi pogodami, ale nie będzie specjalnie chłodny. Conajwyżej w środku miesiąca nastąpi nieznaczne oziębienie.

Kwiecień będzie dżdżysty i wietrzny. W ciągu miesiąca nastąpią nieznaczne i krótkotrwałe przymrozki.

Maj będzie odznaczał się wyjątkowo piękną pogodą. Począwszy od 7-go tego miesiąca ciepło wzrastać będzie stopniowo, lecz stale.

Czerwiec w pierwszej swej połowie będzie upalny, w drugiej pogody się zmienią — będą częste deszcze i dopiero w końcu miesiąca pogoda znów się ustali.

Lipiec będzie wyjątkowo chłodny. Zdarzać się będą ciepłe dni, ale będą to rzadkie wyjątki.

Sierpień będzie w roku bieżącym najpiękniejszym miesiącem, upalnym i pogodnym.

Wrzesień również odznaczać się będzie ciepłem i łagodną temperaturą.

Październik natomiast będzie bardzo chłodny. Zmiana temperatury nastąpi nagle, w pierwszych dniach miesiąca.

Listopad przyniesie znów nieznaczną zmianę pogody, mianowicie będzie dość ciepły, lecz dżdżysty i błotny, typowy miesiąc jesienny.

Grudzień będzie dość mroźny i śnieżny. W pierwszych dniach miesiąca nastąpią mrozy, dość silne, później w połowie miesiąca lekka odwilż i ciepło i wreszcie w końcu, około świąt Bożego Narodzenia znów nastąpią mrozy wraz z silnemi opadami śnieżnemi.

Truciciel genewski.

SERJA MORDERSTW, DOKONANYCH W OBRĘBIE JEDNEJ RODZINY.

Lwów 4. stycznia.

(=) Policja genewska wpadła na ślad **tajemniczej serji morderstw,** dokonanych w obrębie tej samej rodziny. Jako sprawcę ujęto **27-letniego mężczyznę,** który w przeciągu kilku miesięcy otruł **ojca, wuja i ciotkę.** Ponadto stoi on pod zarzutem, iż usiłował również otruć

matkę i pięciu swych braci.

Policja została o tem uwiadomiona kilku listami anonimowemi. Śledztwo okazało, że tuż przed śmiercią ojca cała rodzina po spożyciu **zupy,** przyrządzonej przez matkę, poważnie

zaniemogła.

Matka i pięciu braci wyszli z tej choroby, natomiast ojciec **padł jej ofiarą** i zmarł po kilku dniach.

Obdukcja wykazała, że ojciec został otruty

arszenikiem.

Podczas rewizji znaleziono rzeczywiście **znaczną ilość tej trucizny.** Ów zwyrodnialec wypierał się stanowczo, jakoby coś wiedział o tej truciźnie, lecz także w kieszeniach jego ubrania znaleziono **ślady arszeniku.** Teraz zwrócono uwagę na **dwa inne wypadki nagłej śmierci,** które nastąpiły w tej samej rodzinie, a zdarzyły się w maju ubiegłego roku.

Ów zbrodniarz nazywa się

Julien.

Przez dłuższy czas przebywał on na gospodarstwie, należącem do wujostwa. Nagle zmarli oboje, a na mocy ich testamentu Julien odziedziczył po nich **posiadłość i dosyć znaczną gotówkę.** Władze zarządziły ekshumację zwłok, gdyż nie ulega wątpliwości, że nieszczęśliwi ci ludzie zostali również otruci przez **wyrafinowanego i okrutnego złoczyńcę.**

Należy wreszcie zaznaczyć, iż Julien — mimo oczywistych dowodów swej winy — **stanowczo się wszystkie go wypiera.** Ta afera trucicielska rozeszła się w Genewie **szerokiem echem.**

Biblijna Sodoma.

Lwów 4. stycznia.

(=) Historycy i archeologowie od dawna starali się odnaleźć miejsce, na którem niegdyś wznosiła się **biblijna Sodoma.** Obecnie zdołano wreszcie to ustalić. Oto w odległości **8-u kilometrów od Morza Martwego** znaleziono ruiny starożytnego miasta. Zachodzi zatem przypuszczenie wielce prawdopodobne, że są to właśnie **szczątki dawnej Sodomy.** Znaleziono w tem miejscu **przedmioty pochodzące z epoki bronzowej.**

Nowela - film - teatr.

„KAROL I ANNA“ W TEATRZE MAŁYM

Lwów, 4. stycznia.

Najbliższą premjerą Teatru Małego, która odbędzie się w sobotę, 4. bm. będzie **„Karol i Anna“ Leonarda Franka,** sztuka przerobiona przez samego autora z noweli pod tym samym tytułem. Jakkolwiek sztuka ta należy **do utworów wojennych,** tak modnych w obecnej chwili, nie ma scen frontowych ani okropieństw wojny w całej przerażającej nagości. Wojna, niewola jest tu jedynie sztafarzem **dla rozwinięcia procesu psychologicznego między dwojgiem ludzi,** wplątanych w koło miłości. Każdy, kto podczas wielkiej wojny był w niewoli, zna doskonale te nieskończone miesiące i lata bezsilnej bezczynności, kiedy to wśród zdrowych, normalnych ludzi **rodzą się tysiące tęsknot,** kiedy fantazja gra setkami barw, szukając wyjścia z rzeczywistości. To bytowanie w niewoli, wśród bezkresnych stepów azjatyckich, stało się punktem wyjścia dramatu Leonarda Franka, „Karol i Anna“, **zrealizowanego swego czasu na filmie jako „Powrót z niewoli“.** Są to **dzieje miłości,** która powstała w jeńcu Karolu do Anny, żony towarzysza Ryszarda, pod wpływem opowiadań Ryszarda. Karol przedostaje się podczas wojny do kraju ojczystego, zdobywa Annę żywiołową, a przytem nieco chorobliwą siłą swego uczucia. Sztuka odznacza się **niezwykłą zwartością,** daleka jest przytem od brutalności i jaskrawości. Nic dziwnego, że zdobyła **rekordowe powodzenie nietylko w Niemczech i Austrji** (grano ją w Burgu), **ale też i w Paryżu,** gdzie była pierwszym utworem niemieckim, wystawionym od czasu wielkiej wojny.

Krytyka niemiecka i francuska podkreśla zgodnie, że jest to jeden z tych dramatów powojennych, które operując oryginalnym i trudnym pomysłem — odznaczają się **niezwykłą prostotą, pozbawioną patosu i jaskrawości,** posiadając przytem niezwykłe zalety formy i języka, pełnego niezwykłego napięcia.

Nic dziwnego, że dramat Franka, autora licznych książek, między innemi głośnej w czasie wojny książki pacyfistycznej „Człowiek jest dobry“, obiegł wszystkie sceny europejskie, wszędzie spotykając się z entuzjastycznem przyjęciem.

Olbrzymia dawka humoru.

BERLIN ZAWDZIĘCZA JĄ „PERFUMOM MOJEJ ŻONY“.

Lwów 4. stycznia.

(=) Ogromnem powodzeniem cieszy się obecnie w Berlinie wystawiona w „Kleines Theater“ farsa Leona Leura pt. **„Perfumy mojej żony“.** — Leur zbudował swój utwór z pomysłu bardzo znanego, polegającego na zamianie ról pomiędzy **panem a służącym, panią a służącą.**

Treść tej niewybrednej zresztą sztuczki, budzącej jednak codziennie **huragany śmiechu,** jest następująca: Mąż i żona, każde na swoją rękę i każde w ukryciu idą na

bal maskowy.

Dla niepoznaki mąż każe spać **kamerdynerowi** w swojej sypialni, a żona wpada na ten sam pomysł i kładzie do swego łóżka **pokojówkę.** Pokojówka, która pokryjomu kocha się w panu, korzysta z nieobecności pani i wkrada się do sypialni pana. Nie zapomina też uperfumować się **perfumami swej pani.** Rezultat jest

okropny.

Pan jest przekonany, że żona zdradziła go z kamerdynerem, a pani, że mąż zdradził ją z pokojówką. Ten splot nieporozumień zostaje wreszcie szczęśliwie **rozwikłany,** gdy na dodatek małżeństwo poznaje w sobie wzajemnie intrygujące się na balu maseczki...

Wśród mgły - grochówki...

Nastroje i przeżycia nad Tamizą.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Londyn w grudniu.

Cztery dni przed świętem na niektóre dzielnice Londynu spadła sławna **na świecie i w literaturze angielska mgła - grochówka.** Podczas gdy w City panował jasny dzień, na **peryferjach w żółtym całunie mgły, spadającym na piersi,** drapiącym w przewodzie oddechowym, **migotały niewyraźnie przytłumione światła latarni.** Przeraźliwy ryk syren, nawoływania zgubionych przechodniów, okrzyki przerażenia tych, którzy, wysiadając z omnibusu lub tramwaju, **nie mogli odnaleźć chodnika, nadawały ulicom**

niesamowity nastrój.

Komicznym momentem były postacie pracowników tramwaju i omnibusów, biegnących z **latarnią** przed **wehikułami.** Za ich przykładem szli odruchowo mieszkańcy domów i właściciele sklepów okolicznych, **pomagając i oświetlając drogę trzymaną w ręku latarnią błądzącym poomacku ludziom i wozom.**

Łzy Druidów.

Żadne wybryki aury **nie potrafiły zatamować ruchu przedświątecznego** i też zarówno w Westendzie, jak i w przedmieściach „suburbs" tłumy zaległy sklepy; tłoczyły się do straganów ulicznych, gromadziły na targach. Choć dzisiejsze Boże Narodzenie różni się znacznie od znanych z Dickensa opisów, **zewnętrzne cechy pozostały te same.** Rozsyła się życzenia świąteczne na wytwornych, artystycznych Christmas-cards, lub na trywialnych masowych za pensa **kupionych imitacjach.** Obwiesza się mieszkanie ostrokrzewiem o czerwonych jagodach i jemiołą, którą mimo protestów młodzieży uważać poczynają

za symbol złej fortuny,

przypominając starą jej nazwę: **Łzy Druidów.** Młodzież dzisiejsza, choć łatwiej dziś i prędzej wymienia pocałunki, niż za czasów Dickensa, **nie chce wyrzucić z domu rozwieszonych pęków, uprawniających każdego do całowania pod jemiołą „Kissing under the mistletoe".** Teatry przygotowały **nowe i stare pantominy, bajki, balety dla dzieci,** a sztuka „Peter Pan", sira James Barrie z najpopularniejszym amantem scen londyńskich, **Geraldem Du Maurier** w roli kapitana Hooka, nie straciła przez ćwierć wieku nic ze swych atrakcyj.

Indyk i pudding.

Pierwszego dnia Bożego Narodzenia w każdym przeciętnym domu

spożywano indyka,

gęś, mince-meat (siekane bakalje w cieście) i Christmas-pudding. Ten przysmak, bez którego, jak oświadczył sam król Jerzy, Boże Narodzenie nie byłoby świętem Bożego Narodzenia, **dla cudzoziemca niema nic ponętnego.** Za dużo dobrego na raz w tej obcej naszym podniebieniom delicji. Znana aktorka **Renée Kelly** zabawiła się w statystykę i obliczyła, że **na wyspach brytyjskich spożywają w okresie świątecznym 9.500 tonn puddingu.** Na to potrzeba 1.591 tonn tartej bułki, przeszło 14,000.000 jaj, około 795 tonn rodzynek, 397 tonn migdałów, tysiące litrów rumu i mnóstwo innych ingredjencji.

Taki pudding mniej lub więcej wykwintny, zdobi **stół skromnego robotnika, a podają go również w Sand ringham,** w pałacu, gdzie król w swojej własnej posiadłości spędza święta tak jak zawsze, jako „zwykły właściciel ziemski" (country squire) z rodziną. Kilku bliższych przyjaciół w **okresie** [illegible] na polowanie: **mała księżniczka Elżbieta** i synowie księżnej Marji hałasują pod ogromnem drzewkiem. Nastrój jest taki, jak w każdej zamożnej rodzinie angielskiej. Narzekania więc i biadania

na zamieranie tradycji

i odwiecznych obyczajów **są niesłuszne.** Może niejedno się zmieniło, ale tu mniej niż gdzieindziej.

Pieniędzy chyba nie brak w Londynie, skoro obecnie ojcowie miasta powzięli **plan rozszerzenia „Billingsgate" kosztem 7 i pół miljona dolarów.** Co to jest Billingsgate? Jest to **najstarszy i najsolidniejszy angielski targ rybny.** Położony pomiędzy Tower i London Bridge zaopatruje w ryby **około 15 milj. Anglików.** Tu sprzedaje się rocznie **240.000 tonn ryb wartości przeszło 28 milj. dolarów.** Codziennie pociągi zwożą po 600 tonn towaru wraz z opakowaniem z lodu, a przybijające do portu statki rybackie **wyładowują około 200 tonn.** Pozatem zwożą tu ryby **z Norwegji, Danji, Belgji i Holandji.** Holenderscy rybacy od czasów królowej Elżbiety po dziś dzień korzystają

ze swego przywileju

dostarczania węgorzy na targ tutejszy. Targ trwa tu od 5-tej rano do 9-tej. Tu zaopatrują się handlarze, sklepy, hotele i wielkie instytucje. Tragarze **mają dziwaczny strój z fartucha, podobnego do nocnej koszuli,** z którego pierwotnej białości niema ani śladu, i z komicznych czarnych, ceratowych kapeluszy, z jakich każdy **waży przeszło 3 kilo, a które fabrykują tylko w Londynie.** Pomiędzy straganami przechadzają się przedstawiciele „Czcigodnego cechu handlarzy ryb" i mają prawo **skonfiskować i odrzucać każdy, wymogom ich nie odpowiadający towar.**

Anglicy czują dziś wszyscy, starzy zarówno jak i młodzi, że

w powojennym świecie

i oni odmienną odgrywać muszą rolę. Licząc się ze zmierzchem Europy, coraz bardziej podkreślają **łączność swoją z dominjami,** szukają ciągłej styczności z młodemi Commonwealths i propagują **samowystarczalność** na podstawie bogactw w Australji, Zelandji, południowej Afryce. Agitacja ta jest tem silniejsza, że mnożą się oznaki, świadczące **o emancypacji tych dzieci imperjum,** które dotychczas jako „nieletnie" pod troskliwą, lecz może być, że zbyt wyraźną trzymane opieką.

Niesamowita kobieta.

Demoniczny splot straszliwych faktów.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 4 stycznia.

(=) Uwagę policji w Chicago zaprząta obecnie **tajemnicza afera mordercza.** Ośrodkiem tej sprawy jest **cudownie piękna pani Jeffie Lafferty.** — Liczy ona 29 lat, jest córką skromnego kupca, lecz jako kilkunastoletnia dziewczynka uciekła z domu rodzicielskiego i została

akrobatką

w pewnym cyrku, z którym przez kilka lat wędrowała po miastach amerykańskich. Gdy znudziła się cyrkiem, **zamieszkała w Chicago.** Pewnego dnia poznała człowieka bardzo bogatego, niejakiego **George'a Lafferty i poślubiła go.** Lafferty był właścicielem eleganckiego klubu gry. Jeffie niedługo przy nim pozostała, uciekła bowiem z pewnym **bokserem,** nazwiskiem **Shupe.** Lafferty oskarżył Shupego o **uprowadzenie żony.** Dochodzenia były jeszcze w toku, gdy Lefferty został w swoim klubie

zastrzelony.

Policja stwierdziła, że morderstwa dokonał jeden z gości klubu, nie zdołała go jednak odnaleść.

I Shupe nie zatrzymał długo przy sobie kapryśnej kobiety, która upodobała sobie niejakiego **Toma Nicola.** Nicolowi nie przyniosła ona jednak szczęścia. W dwa tygodnie później został on zabity podczas **bójki ulicznej.** I w tym wypadku sprawcy nie odnaleziono.

Jeffie Lefferty nie płakała długo po Nicolu i pozwoliła się pocieszyć kupcowi, nazwiskiem **Bowmann.** W trzy miesiące później znaleziono jego zwłoki **w dzielnicy chińskiej.** Nieznany zbrodniarz zastrzelił go, lecz wszelkie wysiłki, aby go schwytać, **spełzły na niczem.**

Po tym wypadku uwaga policji skierowała się **na panią Lafferty,** gdyż **zrodziło się podejrzenie,** że umaczała ona palce w tych **tajemniczych morderstwach.** Niebawem nastąpiły **nowe fakty.** Pani Lafferty pogodziła się po **śmierci Bowmanna** ze swym dawnym kochankiem Shupe'm i **sprowadziła się do jego mieszkania.** W sześć tygodni później padł on ofiarą

tajemniczego zamachu.

Jakiś nieznany bandyta **zastrzelił go za swego auta.** Około 20 ludzi widziało

tę straszliwą scenę.

Znowu zbrodniarz wymknął się z karzących rąk sprawiedliwości.

Także piątego kochanka złowrogiej kobiety, kupca Rigiusa **spotkał podobny los.** Znaleziono go w jego mieszkaniu, **zatrutego gazem świetlnym.** Stan Rigiusa świadczył, że przedtem został on ogłuszony **ciosem pięścią w skroń...**

Niesamowita ta afera tonie narazie

w mroku tajemnicy.

Pani Lafferty nie można narazie **niczego konkretnego zarzucić,** mimo to ta kolejność zbrodni z nią związanych jest istotnie zastanawiająca...

Żółty djament z Geldern.

ROMANTYCZNE DZIEJE JEDNEGO Z NAJPIĘKNIEJSZYCH DJAMENTÓW.

Lwów, 4 stycznia.

(=) Ciekawa afera omawiana jest obecnie żywo na **amsterdamskiej giełdzie djamentów.** Przed kilku dniami zaoferował pewien ousider, kupiec Rotterdamu, do sprzedaży na giełdzie olbrzymi,

cytrynowo - żółty djament,

o kształcie i wielkości **jaja kurzego.** — Wspaniały ten kamień waży **1500 karatów** (a więc około **300 gramów**) i posiada prześliczny i bardzo ceniony kolor **kanarkowy.**

Ciekawa bardzo jest

historja tego kamienia.

Tworzył on ozdobę

starożytnej agrafy,

pochodzącej z 17 wieku, a znalezionej nad Renem w pobliżu Geldern. Ta agrafa została niedawno sprzedana pewnemu **jubilerowi w Duisburgu.** Stąd dostała się do **Rotterdamu,** gdzie ją pewien antykwarjusz zakupił za **20 guldenów.** Leżała kilka tygodni na wystawie, aż wreszcie jakiś jubiler nabył ją za **40 guldenów.** Ale przypatrując się dokładniej bezwartościowemu napozór kamieniowi, stwierdził, że jest to

napół oszlifowany djament,

przedstawiający **olbrzymią i bajeczną wartość.** W ten sposób dziwnym przypadkiem stał się ów jubiler właścicielem jednego **z najpiękniejszych i najcenniejszych djamentów.**

W jaki sposób jednak dostał się ów żółty djament do Geldern? Zdaniem znawców pochodzi on albo **z Brazylji** albo **z Indyj holenderskich.** Przybył do Holandji prawdopodobnie z końcem 17-go lub z początkiem 18 wieku. — Przez długie lata jednak był najwidoczniej uważany tylko za

topaz,

co zresztą zdarzało się już nieraz. I tak np. sławny **soliter markiza Dupoisata** uchodził również przez długi czas tylko za topaz. Także olbrzymi djament **„Braganzo",** który znajdował się niegdyś **w skarbcu królewskim portugalskim,** z początku był uważany za topaz.

Wracając do żółtego djamentu z Geldern, należy wyrazić przypuszczenie, że nie tak prędko znajdzie się prawdopodobnie **nabywca.** A jak się znajdzie, będzie nim niewątpliwie — **Amerykanin!**

KRONIKA

4 STYCZNIA Sobota Tytusa B.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:

Sobota, 4. stycznia o godz. 3.30 popoł. „Cudowny pierścień“, przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Sobota, 4. stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Jak się bawić, to się bawić“, aktualna rewja W. Raorta.

Niedziela, 5. stycznia o godz. 3.30 pop. „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Niedziela, 5. stycznia o godz. 7.30 w. „Klejnoty Madonny“.

Poniedziałek, 6. stycznia o g. 3 pop. „Eros i Psyche“.

Poniedziałek, 6. stycznia o godz. 7.30 „Jak się bawić, to się bawić“.

TEATR MAŁY:

Sobota, 4. stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Karol i Anna“, sztuka L. Francka (premiera).

Niedziela, 5. stycznia o godz. 3.30 pop. „Proces Mary Dugan“.

Niedziela, 5. stycznia o godz. 7.30 w. „Karol i Anna“.

Poniedziałek, 6. stycznia o godz. 3.30 „Pan Lamberthier“.

Poniedziałek, 6. stycznia o godz. 7.30 „Karol i Anna“.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kobieta“ z Normą Talmadge.

CASINO: „Człowiek, który kręci“.

CHIMERA: „Całuję twoją dłoń Madame“.

COLOSSEUM: „Wywiadowca“.

FATAMORGANA: „Nieśmiertelna miłość“.

GRAŻYNA: „Szeherezada“.

KOPERNIK: „Intrygant“.

LEW: „Szlakiem hańby“.

LUNA: „Tułaczka Księżnej Trubeckiej“.

MARYSIENKA: „Intrygant“.

OAZA: „Pan Wachmistrz na urlopie“.

PALACE: „Białe cienie“.

PASAŻ: „Wiljam Desmond jako Czarny jeździec“.

PAN: „Zagłada Rosji“ Rasputin.

POLONJA: „Rekord Toma Mixa“.

PROMIEŃ: „Pat, Patachon i wieloryb“

STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame“.

UCIECHA: „Kapitan gwardji królewskiej“.

Wiadomości teatralne.

Dziś popołudniu w Teatrze Wielkim dla dzieci i młodzieży „Cudowny Pierścień“ J. Warneckiego, śliczna bajka wystawiona z niebywałym przepychem i pomysłowością.

Dowcipna rewja W. Raorta „Jak się bawić, to się bawić“ zapełnia szczelnie widownię publicznością żądną śmiechu, wesołości i tego prawdziwego odpoczynku dla nerwów. Dziś w Teatrze Wielkim powtórzenie tego prawdziwego wieczoru humoru, który wobec przyśpieszonego tempa całego przedstawienia kończy się o godz. 10.35 wiecz. Wobec wielkiego powodzenia rewja ta zostanie powtórzona w poniedziałek 6. bm.

W niedzielę 5. bm. o godz. 3.30 popoł. w Teatrze Wielkim szlagier obecnego sezonu barwna i urozmaicona rewja H. Zbierzchowskiego, ulubionego poety Lwowa, laureata nagrody literackiej.

„Klejnoty Madonny“, dawno nie grana piękna opera Wolfa Ferrari'ego zostanie wznowiona w niedzielę 5. bm. w Teatrze Wielkim w premierowej obsadzie z pp. Platówną, Bedlewiczem, Płońskim, Hinglerówną, Kiznerówną, Kielarskim, Kopczyńskim, Łowczyńskim, Okoń ską, Popowiczówną, Schmidtem i Zopothem.

W poniedziałek 6. bm. popołudniu w Teatrze Wielkim wielki sukces obecnego sezonu, piękny i niezwykle sceniczny dramat J. Żuławskiego „Eros i Psyche“ z p. Malanowiczówną i p. Guttnerem, którzy dają prawdziwie artystyczne kreacje w rolach czołowych.

Teatr Mały występuje dziś z niezmiernie interesującą premierą. Będzie nią sztuka Leonarda Franka jednego z najzdolniejszych młodych autorów niemieckich, „Karol i Anna“. Sztuka ta grana w Paryżu, Berlinie i w Burgu wiedeńskim zdobyła istotny sukces w prasie i u publiczności. Doskonała obsada składająca się z pp. Czajkowskiej, Nowakowskiej, Rońskiej, oraz pp. Guttnera, Kierczyńskiego, Stępowskiego, Ratschki, Szczepańskiego, staranna oprawa dekoracyjna Balka i pomysłowa reżyserja p. Szyndlera dają rękojmię, że wykonanie dzisiejszej premiery będzie stało na pierwszorzędnym poziomie. W niedzielę 5. bm. oraz w poniedziałek 6. bm. powtórzenie tej sensacyjnej nowości repertuarowej.

Popołudniówki w Teatrze Małym zapowiadają się atrakcyjnie. W niedzielę 5. bm. o godz. 3.30 popoł. dana będzie sensacyjna amerykańska sztuka pt. „Proces Mary Dugan“, w poniedziałek zaś 6. bm. wesoła komedja Verneuilla „Pan Lamberthier“ z pp. Leonią Barwińską i Edwardem Żyteckim na czele.

*

Teatr rewji „Gong“. W sobotę 4. bm. premiera rewji p. t. „Górą grube“, w której wystąpi po raz pierwszy nowozaangażowany artysta scen warszawskich krakowskich i lwowskich powszechnie znany i lubiany Edward Fertner. Na rewję tę złożą się aktualne sketche i piosenki, tudzież piękne tańce baletu prof. Koszutskiego. Piękna muzyka układu Zygmunta Wiehlera i barwne dekoracje wyk art. mal. Wojciechowskiego dopełniają artystycznej całości. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczorem.

Kościec tura z przed 5 tysięcy lat

ZOSTAŁ ODKRYTY W TORFOWISKACH POD RAWĄ MAZOWIECKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia. (st) W czasie robót mających **na celu osuszenie torfowiska pod Rawą Mazowiecką** natrafiono na olbrzymiej wielkości **kościec nieznanego zwierzęcia.** Miejscowy proboszcz nabył kościec od właściciela torfowiska, poczem **zawiadomił o znalezieniu zarząd Muzeum zoologicznego przy uniwersytecie warszawskim.** Na miejsce udał się prof. dr. **Wolski,** który zbadawszy wykopalisko stwierdził, że **jest to kościec tura przedhistorycznego z przed 5 tys. lat, jedyny znaleziony w całości.** Po przywiezieniu do Warszawy kościec ten będzie zestawiony i umieszczony w Muzeum zoologicznem uniwersytetu warszawskiego.

Komunikaty.

Z Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych we we Lwowie (gmach Muzeum przem. wejście od ul. Dzieduszyckich 1.) W niedzielę 5. bm. o godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się w Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych otwarcie wystawy obrazów, grafiki oraz projektów architektonicznych, wykonanych przez członków niedawno w naszem mieście powstałego zrzeszenia artystycznego „ARTES“. Związek ten obejmuje siedmiu młodych artystów lwowskich. Z pośród nich malarstwo reprezentują pp. Janisch:, Reichówna, Sielski i Wysocki, grafikę p. Tyrowicz, architekturę pp. Krzywobłocki i Wojciechowski. Pierwsza wystawa zbiorowa tych siedmiu artystów, dotąd szerszemu ogółowi prawie nieznanych a wybitnie oryginalnych, kroczących drogami dalekiemi od wszelkiego szablonu musi być uznana za wypadek w słabo tętniącem życiu artystycznem naszego miasta pierwszorzędnej wagi. Toteż należy się spodziewać, że zainteresowanie publiczności wystawą odpowie jej znaczeniu. Wystawa będzie otwartą codziennie od 10 do 15 popoł.

Ofiary na TSL. Otrzymujemy następujący komunikat: Pp. dr. Stanisław Kotłowski w Dolinie (zł. 100), Stanisław Moszkowicz we Lwowie (zł. 100), Bank Polski Oddział w Drohobyczu (zł. 19), Urzędnicy Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie (zł. 40.75) złożyli powyższe kwoty na cele Tow. Szkoły Ludowej. Serdeczne Bóg zapłać!

Bardzo ważne dla członków b. „Nuzy“. Centralne Stow. Obrony wierzytelności (sekcja współdzielcza) we Lwowie ul. Ochronek 1. podaje do wiadomości b. członków „NUZA“, że dnia 11. bm. odbędzie się w Złoczowie rekwizycyjne przesłuchanie tych wszystkich członków b. „NUZY“ Okręgu złoczowskiego, którzy wnieśli swoje zarzuty przeciw rachunkowi dopłat. Równocześnie zawiadamia się, że takie przesłuchanie rekwizycyjne dla członków lwowskich odbędzie się przed Sądem grodzkim we Lwowie w drugiej połowie stycznia br.

Baczność Legjoniści! Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich we Lwowie urządza w niedzielę dnia 5. bm. o g. 19-tej w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej 69. I. p. Tradycyjny Opłatek Legjonowy. Wstęp od osoby 4 zł. Bilet familijny dla 2 osób 7 zł. Wpisy przyjmuje Sekretarjat Zw. Leg. przy ul. Gródeckiej 69. czynny codziennie od godz. 9—13 i od 16 do 20. Po opłatku zabawa taneczna.

Gwiazdka dla dzieci. Komitet, utworzony staraniem Ligi Abstynenckiej kolejarzy we Lwowie, urządza w niedzielę 5. bm. o godz. 3 popoł. w lokalu T. S. L. w Lewandówce, Gwiazdkę dla dzieci, którą zakończy zabawa bezalkoholowa.

Wspólny Opłatek Tow. gimn. Sokół II. odbędzie się w sobotę 4. bm. o godz. 7.30 wiecz.

Wielki przebojowy poranek artystyczny z udziałem światowej sławy artystów międzynarodowych odbędzie się w niedzielę 5. bm. o godz. 12 w południe w sali teatru „Colosseum“.

Kurs fryzjerstwa damskiego w Instytucie Technologicznym, ul. Bourlarda 5. został otwarty po ferjach świątecznych z dniem 2. bm. Na ondulację elektryczną przyjmuje się zapisy dalszych frekwentantów.

Kronika policyjna.

(—) **Kradzież w mieszkaniu studenta Politechniki.** Zbigniew Tokarski, słuchacz Politechniki, zam. Kadecka 28. doniósł policji, że nieznany sprawca skradł mu 2 ubrania i 2 płaszcze wart. 650 zł.

(—) **Okradziony w pociągu.** W czasie jazdy z Równego do Lwowa skradziono wczoraj z przedziału II. kl. Chaimowi Kandelinowi, właścicielowi młyna w Równem futro wartości 3.000 zł.

(—) **Nowa ofiara oszustów ulicznych.** Przemysław Kozakiewicz, zam. przy ul. Teatyńskiej 11. zawiadomił wczoraj policję, że na ul. Dojazdowej trzech nieznanych mu osobników sprzedało mu w podstępny sposób dwie obrączki metalowe i łańcuszek za 70 zł., poczem zbiegli.

(—) **Czy uprowadzenie siostrzenicy?** Anna Tarnawska, zam. Chrzanowskich 6. doniosła policji, że wczoraj przyjechał do niej brat jej Kazimierz zam. w Przemyślu i podczas jej nieobecności zabrał jej córkę 9-letnią Stanisławę i odjechał z nią do Przemyśla.

(—) **Kto ma rację?** Antoni Ardelli, listonosz pieniężny Głównej poczty zawiadomił wczoraj policję, że wczoraj wieczorem miał doręczyć Marcinowi Sichowskiemu zam. przy ul. Murarskiej 31. przekaz na kwotę zł. 1024.12 i wypłacił na ręce żony adresata przez pomyłkę zł. 1204.12. Po powrocie do poczty w czasie rozliczania się stwierdził omyłkę, wobec czego powrócił do mieszkania Sichowskich, a obecny tym razem sam adresat oświadczył mu kategorycznie, że o żadnej pomyłce niema mowy, że żona otrzymała tylko zł. 1024.12. P. Ardelli zwrócił się do policji z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń.

(—) **Ogień piwniczny.** Wczoraj rano z niewyjaśnionej narazie przyczyny, wybuchł ogień w piwnicy w realności przy ul. Wiśniowieckich 5. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Katarzynę Traczuk za kradzież bielizny wartości 300 zł. na szkodę Józefa Holowacza, Franciszka Tamana i Józefa Kedrę za kradzież naczynia stołowego wartości 30 zł. na szkodę firmy „Atlas“ w Rynku, Benjamina Madera i Rachmiela Schlagiera za kradzież, Dawida Klema, jako podejrzanego o systematyczną kradzież sweterów wartości 300 zł. na szkodę Samuela Liebermana, oraz Oskara Borera jako podejrzanego o kradzież płaszcza na szkodę Wolfa Blocha.

Życie karnawału.

Wielka zabawa taneczna Związku Polskich urzędniczek państwowych we Lwowie odbędzie się w niedzielę 5. bm w sali T. S. L. przy ul. Czarnieckiego 1. II. p. Wstęp za zaproszeniami. Strój wizytowy, kostjumy mile widziane. Bufet obficie zaopatrzony, orkiestra salonowa. Początek o godz. 21-szej.

U podoficerów rezerwy. W sobotę 4. bm. w sali Związku podofic. rezerwy przy ul. Długosza 20. odbędzie się „Wieczorek Taneczny“ z nader urozmaiconym programem. — W dniu 5. i 6. bm. Komplet taneczny.

Baczność mężowie!

Paryż, 3. stycznia. (AW) Fejletonista i sprawozdawca sądowy dziennika „Le Journal“ Geo London obliczył, iż w r. 1929 przed sądem przysięgłych departamentu Seine'y stanęło **47 żon, które zamordowały swych mężów.** Geo London nie podaje jednak statystyki wyroków i nie wylicza ile mężobójczyń zostało uniewinnionych.

Składki.

W Administracji „Gazety Porannej“ składają na Towarzystwo Szkoły Ludowej zamiast życzeń Noworocznych: Bolek, Zośka i Żdziś 3 zł., Manieczka Leńska 2 zł., Antoni Gren 2 zł., Gerusiątka 3 zł.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Bogumiła Kisslingera składa p. Maksymiljan Burker 15 zł. na fundusz ociemniałych inwalidów.

Ze sportu.

Zawody hockejowe nie doszły do skutku

z powodu silnych opadów śnieżnych.

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika.)

Krynica, 3. stycznia.

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy **zawody hockejowe nie odbyły się z powodu silnego opadu śnieżnego,** który trwał nieprzerwanie przez całą noc aż do 1 w południe. Z chwilą, gdy śnieg ustał, drużyna 1 graczy się rozeszli tak, że **o ewentualnem wykorzystaniu popołudnia nie mogło być mowy.** Niedoprowadzenie do skutku zawodów w dniu dzisiejszym wywołało **konieczność zmiany terminarza.** Niestety wobec nagłej zwyżki temperatury (dochodzi ona obecnie o godz. 8 wiecz. do plus 3 stopni), **zachodzi obawa, czy turniej uda się doprowadzić do końca wedle ustalonego programu.**

Łącznie z odwołaniem zawodów **program jutrzejszy uległ zmianie,** a mianowicie rozegrane zostanie spotkanie: reprezentacja Wiednia—Legja, AZS—BKE, oraz Pogoń—kombinacja. Ostatnie to spotkanie odbędzie się **wieczorem przy świetle reflektorów, które jutro po raz pierwszy rozjaśnią tor krynicki.**

W dniu dzisiejszym odniósł lwowski okręg **poważny sukces.** Z inicjatywy **inż. Kuchara** odbyło się w „Lwimgrodzie" **wspólne posiedzenie członków zarządu PZHL oraz przedstawicieli bawiących w Krynicy związków okręgowych i klubów.** Celem narad było ustalenie systemu oraz programu **tegorocznych rozgrywek mistrzowskich,** które mają się odbyć w Krynicy w czasie od 17. do 24. lutego. Wobec powiększenia ilości okręgów do 6 **zachodziła trudność w przeprowadzaniu finałowych gier,** do których miałoby stanąć 6 mistrzów okręgowych plus zeszłoroczny mistrz Polski AZS. Przy siedmiu drużynach byłoby **rzeczą niemożliwą przeprowadzać gry w jednej grupie,** podobnie jak wobec nieparzystej liczby podział na dwie grupy wywołać musiał poważne zastrzeżenia. Z inicjatywy przedstawiciela okręgu lwowskiego wysunięta została **propozycja powiększenia ilości drużyn w finale do liczby 8 z tem, że ósmą drużyną byłby właśnie drugi zespół lwowski.** Propozycja została **przyjęta,** tak, że do finałowych walk w Krynicy **wyjadą ze Lwowa mistrz oraz wicemistrz okręgu.**

W dniu dzisiejszym przybyli do **Krynicy saneczkarze,** którzy wydali najlepszy sąd i opinję o tutejszym torze saneczkowym. Zawody saneczkowe odbędą się w niedzielę i prawdopodobnie w poniedziałek. **N. S.**

Ogólno-polska wystawa kanarków

ODBĘDZIE SIĘ WE LWOWIE W DNIACH 5. I 6. STYCZNIA BR.

Lwów, 4. stycznia.

Centr. Małopolski Klub hodowli kanarków we Lwowie urządza **IV. Wystawę kanarków i zarazem pierwszą we Lwowie wszechpolską z konkursem śpiewu** o mistrzostwo Polski w sali Towarzystwa Rolniczego przy ul. Kopernika l. 20 w dniach 5. i 6. stycznia 1930 r.

Premjowanie eksponatów nastąpi w trzy dni przed otwarciem Wystawy. Wystawa ta obejmuje:

1) kanarki prawdziwe, wyhodowane w Polsce przez zrzeszonych hodowców, noszące znaki na obrączce K. P. itd., tj. kanarek polski,

2) powszechna klasa, do której może każdy hodowca wystawić kanarki kupione i niemające nic wspólnego z jego hodowlą, a mogą być też własnego chowu, ale z obr. K. P. itd.,

3) będzie wystawiona karma dla kanarków przez kilka firm w tym dziale zainteresowanych miejscowych i zamiejscowych.

Do premjowania kanarków na sędziów zostali zaproszeni pp. **J. Ketzler** z Huty Królewskiej i **H. Maciński** z Poznania.

W skład komisji wystawowej wchodzą pp.: **A. Duszyński** prezes, **Rudolf Groll** sekretarz, gospodarz Wystawy p. **A. Seman, Z. Szymański, Z. Kleinowa, B. Kurzydło, W. Beim.** Skarbnicy pp.: **J. Gorzelany, P. Baranowski,** zastępcy: **A. Pauk, Biliński.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 3. stycznia.

Na giełdzie akcyjnej zastój w obrotach, tendencja utrzymana, usposobienie bardzo słabe.

Na giełdzie zbożowej [illegible] bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. stycznia. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 119 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa 66, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 10 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.86, Belgja 124.11, Holandja 358.05, Londyn 43.30, Nowy Jork 8.86.3, Paryż 34.92, Praga 26.27, Szwajcarja 172.15, Wiedeń 124.95, Włochy 46.45, Nowy Jork wypł. telegr. 8.88.3.

Warszawa, 3. stycznia. (PAT). Bank Polski 175, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Firlej 40, Łazy 5 i pół, Wysoka 30, Węgiel 50, Lilpop 37, Starachowice 21.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3. stycznia. (PAT). Paryż 20.28 trzy czwarte, Londyn 25.14 i pół, Nowy Jork 5.15.50, Bruksela 72.07 i pół, Włochy 26.99, Hiszpanja 68.85, Amsterdam 207.80, Berlin 123.00, Wiedeń 72.55, Stokholm 138.55, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.72¼, Praga 15.25, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.25 Białogród 9.12 trzy czwarte, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.41, Bukareszt 3.07¼.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 3. stycznia. (PAT). Amsterdam 285.96, Belgrad 12.55 trzy czwarte, Berlin 169.19, Bruksela 99.66, Budapeszt 124.13, Bukareszt 4.22 1/8, Kopenhaga 189.80, Londyn 34.50, Madryt 94.70, Medjolan 37.12 i pół, Nowy Jork 709, Oslo 189.80, Paryż 27.90 i pół, Praga 20.98 1/8, Sofja 513, Stokholm 190.50, Warszawa 79.92, Zurych 137.53, Amerykańskie 705.80, Niemieckie 168.94, Francuskie 27.87, Włoskie 37.04, Jugosłowiańskie 12.44 i pół, Czeskie 20.94 trzy czwarte, Węgierskie 124.25, Szwajcarskie 137.15, Angielskie 34.51, Dunaj S. Adria 87.95, Tureckie 27 i pół, Bankverein 21 3/10, Kreditanstalt 51, Anglobank 19.40, Laenderbank 26.10, Merkury 20.80, Zivnostenska 105, Czerniowce 44½, Austr. kol. państw. 19.30, Alpiny 32.80, Krupp 10 i pół, Rima 98 i pół, Zieleniewski 46 Galicja 31.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3. stycznia. (PAT). Nowy Jork 487.93, Payrż 123.92, Berlin 20.43 3/8, Montreal 493.00, Hiszpanja 36.60, Amsterdam 12.09¼, Bruksela 34.89 7/8, Włochy 93.21, Szwajcarja 25.13, Kopenhaga 18.20½, Stokholm 18.14, Oslo 18.20 i pół, Helsingfors 194.18, Praga 164.75, Budapeszt 27.86, Belgrad 275, Sofja 674, Rumunja 817.75, Lizbona 108.25, Konstantynopol 10.48, Ateny 375, Wiedeń 34.66, Warszawa 43.43.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3. stycznia. (PAT). Londyn 123.93, Nowy Jork 25.40 i pół, Bruksela 355.25, Hiszpanja 238.50, Włochy 132.95.

OBROTY [illegible]

Lwów, 3. stycznia.

Tendencja niezmieniona. Obrót średni. **WALUTY:** Dol. amer. 8.86.00—8.86.50, dolary kanad. 8.78.00—8.79.00, korony 26.20—26.50, leje 0.05—0.05.50, franki 1.71.75—1.72.25, funty szterl. 43.30 —43.50, czerwieńce 15.00—15.50.

FEJLETON „GAZ. POR." z d. 5. I. 1930. 8)

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

— Nie wiem o żadnej czerwonej kopercie — obstawał adwokat.

— Wyobrażałem sobie, że pan tak odpowie — rzekł Jimmy z pewnym odcieniem podziwu. — Pan nie należy do owych lisów, co to się kurczą i wyją za pierwszem szczeknięciem psa — proszę wybaczyć porównanie — i byłbym właściwie rozczarowany panem, gdyby pan postąpił był inaczej.

Adwokat chodził po pokoju tam i z powrotem.

— Posłuchaj pan — rzekł w pewnej chwili, przystając przed Jimmem, który osłonięty obłoczkiem dymu, wygodnie rozparł się w fotelu — oto pan stracił mnóstwo czasu na określanie mojej osoby, charakteryzowanie wątpliwych cech mego charakteru i napomykanie mniej czy więcej przejrzyście, że jestem łotrem niclada. Czy wolno pytać, do czego pan zmierza ostatecznie? Czy chodzi może o akt wymuszenia? — spytał ochryple.

— Nie — rzekł Jimmy, wcale nie wytrącony z równowagi brutalnem tem pytaniem.

— Czy pan chce żebrać, czy zaciągnąć pożyczkę, czy...

— Kraść? — niedbale podsunął Jimmy.

— Chcę panu powiedzieć tylko tyle: kończ pan co rychlej i żegnaj. Poza tem wolno panu przyjść jutro rano, urządzić rewizję w mojem biurze i wybadać moich pisarzy. Będę panu towarzyszył do moich banków i do wynajętego skarbu o stalowych ścianach. Będzie pan mógł szukać czerwonej koperty, o której mówi, a jeśli ją znajdzie, wolno panu będzie wysnuć wnioski najgorsze.

Jimmy spokojnie palił papierosa, zamyślonem spojrzeniem wodząc po suficie.

— Czy mówi pan po hiszpańsku? — spytał.

— Nie — brzmiała niecierpliwa odpowiedź.

— Szkoda — rzekł Jimmy, z akcentem szczerego żalu. — Język hiszpański jest bardzo użytecznym — zwłaszcza w Argentynie, a wiem, że adwokaci, mający nieczyste sumienie, ze szczególnem upodobaniem odnoszą się do tego pięknego kraju. Moja znajomość hiszpańskiego wymaga pewnego odświeżenia i dopiero onegdaj miałem sposobność ćwiczyć się nieco w konwersacji z pewnym człowiekiem, który, jeśli się nie mylę, zwie się Murrello. Czy go pan zna?

— Czy rychło pan skończy? Bo radbym zadzwonić na służącego, by panu wskazał wyjście — rzekł adwokat.

— Otóż ten mój Hiszpan opowiedział mi interesującą historję. Pochodzi z Barcelony, a jako murarz, czy coś w tym rodzaju, został wraz z kilku swymi ziomkami sprowadzony do Anglji dla dokonania bardzo niezwykłej przebudowy domu jakiegoś Senora w... no, akurat w Clapham.

Adwokat oddychał szybko i nieregularnie.

— Z czego zdołałem wywnioskować — powoli mówił Jimmy — a moja hiszpańszczyzna jest raczej zbliżona do andaluzyjskiego, niż do katalońskiego, wskutek czego niejeden szczegół jego interesującego opowiadania pozostał dla mnie niezrozumiałym — przebudowa ta dotyczyła przedewszystkiem niezwykle pomysłowych tajnych schodków, stalowych drzwi, przesłoniętych tanią rzeźbą, piwnic w chytry sposób ukrytych pod niewinnemi kuchniami w suterenach, małych schodków w ścianach wydrążonych, a robiących wrażenie solidnych murów i tym podobnych przeróbek.

Jimmy porzucił lekki ton poprzedni i wyprostował się na krześle.

— Nie mam ochoty przeszukania pańskiego biura — rzekł spokojnie — a może powinienbym powiedzieć, że nie mam ochoty do dalszego przeszukiwania, gdyż najdokładniej przeszukałem już każdą dziurę i każdy kącik. — Nie — uprzedził szybko słowa, cisnące się na usta Speddinga — nie ja dokonałem tego niezręcznego włamania, o którem pan wspomniał. Po mnie nie znalazł pan żadnych śladów, mogę przysiąc. Możesz sobie pan zachować klucze do swej kasy żelaznej, a taksamo nie będę też trudził pańskich bankierów.

(C. d. n.)



KOBIETA W DOMU I ŚWIECIE



POD REDAKCJĄ:
JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Czy równouprawnienie grozi nam zatratą kobiecości?

Lwów, 4. stycznia.

Marcel Prévost, subtelny psycholog i największy może współczesny znawca psychiki kobiecej, wypowiedział niedawno w rozmowie z jednym z dziennikarzy paryskich o kobiecie współczesnej szereg uwag, dowodzących, jak znakomity pisarz wnika głęboko w psychologję kobiety i jak trafnie ocenia współczesny ruch emancypacyjny.

Z prawdziwym „esprit" francuskim zaczął od oryginalnej metafory:

Czy przypomina pan sobie przepyszną książkę Marka Twaina pt. „Jankes na dworze króla Artusa?". Pamięta pan, jak ten wspaniały Amerykanin buduje koleje żelazne przez Anglję przedhistorycznych czasów i jak rycerze króla Artusa w kolczugach i hełmach z pióropuszami rzucają się na swoich rumakach z długiemi włóczniami na lokomotywę, aby zniszczyć tego potwora, grożącego zagładą ich światowi? Uważam, że podobnymi Don Kiszotami są dzisiejsi przeciwnicy nowoczesnego ruchu emancypacyjnego kobiet, wznoszący hymny na cześć staromodnej, przy ognisku domowem osiwiałej matrony i rzucający gromy potępienia na kobietę nowego typu

Jest to walka śmieszna i daremna. Nowe czasy stworzyły nowy typ mężczyzn i nowy typ kobiet. Pracująca kobieta, chłopczyca, sportsmenka i polityczka, należą tak dobrze do naszej teraźniejszości, jak Citroen albo racjonalizacja. Mimo to pozostaje kobieta w każdym stroju i w każdej najmodniejszej masce, niemniej kobiecą w swojej wewnętrznej istocie — stworzoną do miłości i macierzyństwa. I jest to daremna nadzieja i nierozsądna trwoga, żeby mogła ona kiedykolwiek przestać być kobietą. Nie sprawi tego ani naśladownictwo mężczyzny w zakresie stroju czy sportu, ani współzawodnictwo w pracy zawodowej.

Różnice psychiki kobiecej występują nader wyraźnie i w tym ostatnim zakresie. Odpowiednio do swojego charakteru pracuje mężczyzna dla chleba, a kobieta dla miłości. Mężczyzna używa niezależności materjalnej, jaką mu daje praca do intenzywniejszego zdobywania stanowiska, kobieta dla swobodniejszego wyboru towarzysza życia. Z tego wynika, że kobiety rzadziej okazują niezadowolenie ze swego zawodu, aniżeli mężczyźni, gdyż kobieta poświęca się z zamiłowaniem każdej pracy, jeśli w nagrodę za nią może uczynić wolny wybór miłosny.

Zupełnie inaczej ma się rzecz ze sportem kobiecym. Zresztą trzeba zauważyć, że uprawianie sportu przez kobiety nie jest nowością, bo już kobiety XIX. w., a nawet XVIII. w. jeździły konno i oddawały się także innym sportom. I wtedy już sport był wyrazem samoistności kobiety. Od czasu, gdy samodzielność ta wzrosła, uprawiają one naturalnie także intenzywniej sporty, aby i na tem polu dorównać mężczyźnie. Co jest przytem znamienne — to, że kobieta sportsmenka jest typowem zjawiskiem krajów północnych. Widzimy ją przedewszystkiem w Anglji, Ameryce, Skandynawji itp., Francuska natomiast tylko umiarkowanie oddaje się sportom, więcej bowiem zależy jej na utrzymaniu czaru swej kobiecości, aniżeli na współzawodnictwie z mężczyzną w zakresie ćwiczeń fizycznych.

To wszystko zresztą, zarówno sport, jak męskie maniery dzisiejszej kobiety, nie mają większego znaczenia podobnie jak i zmiany w modzie kobiecej. Krótkie włosy, sięgająca do kolan spódniczka, męska linja kroju (która już zaczyna należeć do przeżytków), są tylko wyrazem oswobodzenia się kobiety z więzów konwenansu, a także rodzajem triumfalnej manifestacji swojego równouprawnienia z mężczyznami. Za to noszą mężczyźni węższe surduty i szerokie spodnie, jakgdyby ze swojej strony chcieli zmniejszyć różnicę, dzielącą oba rodzaje. Wszystko to ma swą dobrą stronę, bo sprowadza obopólne zbliżenie i lepsze porozumienie. Przypuszczenie natomiast, że może to doprowadzić do zatarcia granic między obu rodzajami, byłoby absurdalne. Rzeczy tak powierzchowne nie mogą wpłynąć na zmianę biologicznych i fizjologicznych znamion.

Podobnie sądzę, że płonne są obawy, wygłaszane przez pesymistów, że nowoczesne rozwiązanie problemu kobiecego prowadzi do bankructwa małżeństwa. Instytucja małżeństwa może — zdaniem mojem — przechodzić obecnie przemijający kryzys, podobny do tego, jaki wstrząsnął w ostatnich czasach amerykańskim rynkiem pieniężnym, do plajty jednak nie dojdzie. Istniejąca w Europie forma małżeństwa nie jest niczem innem, jak tylko etycznem i jurydycznem potwierdzeniem zasady monogamji, która jest, i pozostanie, niezmiernym elementem rozwoju biologicznego. Zjawisko to spostrzegamy nietylko u ludzi, ale nawet u wyższych gatunków zwierząt. Im wyższy jest stopień rozwoju rasy, tem silniej dąży ona do urzeczywistnienia ideału monogamji W zupełności nie jest on naturalnie ósiągalny, podobnie jak i inne ideały, ale dążenie do niego jest wieczne i nie mogą sobie wyobrazić, aby kiedykolwiek mogło być inaczej. — Być może, że zmieni się dzisiejsza forma małżeństwa, ale będzie to tylko zmiana zewnętrzna. Treść, to jest dążące do monogamji życie miłosne, pozostanie niezmienne. Tezę tę potwierdza zresztą nowoczesne życie, bo statystyki ostatnich lat wskazują na coraz większą liczbę zawieranych małżeństw.

Z pewnem osobistem zastrzeżeniem odnosi się pisarz francuski do politycznego równouprawnienia kobiet. Niemniej jednak jest pewny, że i na tem polu znikną niebawem wszelkie ograniczenia, na dowód czego przytacza, że we Francji, gdzie, jak wiadomo, dotychczas kobiety nie mają prawa wyborczego, obecnie przejawia się silna tendencja do przyznania im tego prawa, a nawet członkowie tak konserwatywnej instytucji, jak Akademje Francuska na niedawno odbytem posiedzeniu oświadczyli się, z wyjątkiem dwu głosów, za przypuszczeniem kobiet do urny wyborczej.

J. P.



Z dziedzing mody.

Ekstrawagancje „paryskiej" mody dla Amerykanek.

Lwów, 4. stycznia.

Paryż, uświęcona stolica mody, w ostatnich latach zaczyna z poważną troską patrzeć w przyszłość, w której ukazuje mu się niewesoła perspektywa możliwości zdetronizowania nawet i w tej dziedzinie przez zaborcze wpływy amerykańskie. — Chcąc uchronić się od tego niebezpieczeństwa, modny przemysł francuski wysila się na pomysły i inwencje, któreby zmusiły eleganck świat z tej i z tamtej strony Oceanu do pozostawania w rydwanie Paryża.

Stąd pochodzą te liczne ekstrawagancje, w jakie obfituje moda ostatnich sezonów, ekstrawagancje, które mogą być przyjęte tylko w takim wypadku, jeśli kieruje niemi skończenie dobry smak i finezja, zarówno w pomyśle, jak i w wykonaniu. Z tego wynika jednak konsekwencja, że Paryż żyje obecnie pod znakiem przesady mody.

Weźmy jako przykład kwestję kapeluszy. W jesieni tego roku wprowadzono małe kapeluszyki bez ronda. Najazd tych małych, czarnych, okrągłych główeczek, przeszedł przez Europę i Amerykę niby horda tatarska, wypierając praktyczne i miłe kapelusze kloszowe, które zyskały sobie dobrze zasłużone prawo obywatelstwa. Ale zdobywcy nie poprzestali na swoim triumfie, lecz narzucają światowi mody coraz to nowe dziwactwa. Obecnie kapeluszyki bez ronda stały się już tak małe, że zaledwie okrywają tył głowy, odsłaniając zupełnie czoło, co przy obowiązującym do niedawna nakazie ukrywania włosów, bynajmniej nie jest estetyczne ani twarzowe. Jednak ta przesada właśnie stała się powodem reakcji, dzięki czemu powróciły do swoich praw wystające z pod kapelusza loczki.

Ta pożądana inowacja stoi zresztą w związku z inną zmianą, jaka się zaznacza w upodobaniach kobiety no-



woczesnej. Mianowicie z bojkotem gładkiej fryzurki à la garçonne. Dziś już wymuskana, krótko ostrzyżona chłopczyca, jest zjawiskiem sporadycznem, a główka kobieca ukazuje się napowrót w wdzięcznej ramie starannej ondulacji, loczków, grzywek i tym podobnych środków upiększających.

Nawet na przedpołudnie i w godzinach pracy zawodowej, kobieta ukazuje się z główką wdzięcznie zaondulowaną. Moda ta wymaga dłuższych nieco włosów, niż poprzednie gładkie fryzurki, jednakowoż daleka ona jeszcze jest do powrotu do włosów długich. Nie odpowiadają one nowoczesnemu życiu, zarówno dla kobiet pra-

cujących fachowo, jak też dla sfer zamożnych, uprawiających sporty. Jednakowoż kobieta współczesna, nie rezygnując z praktyczności i wygody, nie chce równocześnie wyrzec się tych wszystkich możliwości estetycznych, jakie daje urozmaicenie w uczesaniu głowy.

Na usługach jej staje tutaj wysoko rozwinięta obecnie sztuka fryzjerska, która dostarcza do uzupełnienia krótkich włosów najrozmaitszych postiszów, węzłów i przypinanych loczków, z których można w każdej chwili ułożyć najkunsztowniejszą fryzurę, odpowiadającą strojnej toalecie wizytowej, wieczorowej, czy balowej. Fryzura taka stała się koniecznością dobrego smaku i poczucia stylu od chwili, gdy prostotę, a nawet pewną surowość toalet z przed roku lub dwóch, zastąpiły fantazyjne, nacechowane najbardziej wyrafinowaną kobiecością



nowe toalety. Nie można bowiem sobie wyobrazić gładkiej fryzurki, lub męskiej czupryny, przy tych wszystkich wolantach, kloszach, draperjach, składających się na suknie strojne, jak też przy wyraźnie zarysowanej talji i obcisłym staniku, dobywającym z ukrycia zamaskowanych poprzednio przez luźne formy stroju kształtów kobiecych. Wraz z bogactwem i fantazyjnością nowej toalety wraca także do swych praw przybranie głowy: djadem, egretki z piór itp. Modna pani jawi się dzisiaj na gładkich parkietach salonu, lub na sali balowej w całym przepychu królewskiej kobiecości.

Wracając do modnych pomysłów, lansowanych przez Paryż, warto wspomnieć o próbie niezwykle oryginalnej, która źródło swoje znajduje zapewne także w dobrze zrozumianej tendencji popierania przemysłu francuskiego, a mianowicie instytutów piękności. Oto Paryż wprowadza modę malowania paznokci. W jednym z takich zakładów wszystkie manikurzystki zadziwiają klijentelę paznokietkami, które przedstawiają prawdziwą mozajkę barw. Każdy paznokieć inny. Jeden różowy, drugi zielony, trzeci w najpiękniejszym rubinie, tamten czarny, inny znowu opalizujący jak perłowa masa blaskami.

Można się zaiste przerazić! Czyżby taką miała być najnowsza moda? Lecz uprzejmy personal uspokaja klijentki. Nie, ta kakofonja barw, to są tylko próbki do wyboru. Każda z klijentek może sobie wybrać, co jej najbardziej odpowiada, lub też, co się najlepiej zgadza z kolorem jej toalety. Według tego można mieć umalowane paznokcie na różowo, zielono, rubinowo, szafirowo, czarno, lub opalizująco. Ten ostatni rodzaj jest zresztą najdroższy, bo używa się do uzyskania tego efektu proszku z tłuczonych prawdziwych (!) pereł.

Już z tego szczegółu można się domyśleć, że moda ta jest także, jak tyle innych ekstrawagancyj paryskich, obliczona wyłącznie na klijentelę amerykańską.

Jest to moda tych kobiet, które noszą prawdziwe brylanty na obcasach trzewiczków i kosztowne branzolety na udach, które zmieniają, jak parę rękawiczek, z dziś na jutro, najkosztowniejsze futra, które każą malować prawdziwe gronostaje na fantazyjne kolory, — dla których, jednem słowem, nic nie jest za drogie, jeśli wywoła



dreszczyk nowego efektu.

Ta moda „paryska" nie jest dla Paryżanek. Prawdziwą Paryżankę rozpoznaje się po stroju skromnym, nierażącym czarnym kapelusiku i płaszczu w tym kolorze, co najwyżej, z wąskim kołnierzykiem gronostajowym, którego wytworności nie psuje farbowanie, po ciemnych pończoszkach i czarnych rękawiczkach z jaszczurczej skóry. Podobnie skromnie ubiera się Paryżanka do teatru, czy baru, pozostawiając amerykańskim gościom wszystkie fantastyczne oryginalności „prawdziwego" paryskiego stroju.

Nina.

Wśród pism i książek.

Lwów, 4. stycznia.

Treść nru 1. dwutygodnika „Świat Kobiecy": Janina Kossak-Pełeńska: Święto pokoju i miłości. Kazimiera Alberti: Róże. Malibran: Pisać i mówić. Adolf Menjon: Szczęście w małżeństwie. Obserwator: Rozmyślania. Powieść, hygjena i kultura ciała, kronika itd. Wzwyż sto modeli wyjątkowo pięknych sukien codziennych, sportowych, wieczorowych, maskowych, dziecięcych i najświeższe „Ploteczki o modzie'. Przeróbki balowych sukien, uwzględnione w Kąciku praktycznym.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Złoto w ustach - a estetyka.

Lwów, 4. stycznia.

Jakże dalekie i wprost niezrozumiałe zdają się nam czasy, gdy Balzac napisał swoją „Kobietę trzydziestoletnią". Czemże jest dzisiaj lat trzydzieści dla kobiety? Wiek ten, który zdawał się przed paru jeszcze dziesiątkami lat granicą młodości, jest dzisiaj raczej wstępem do niej. Najbardziej próżna z kobiet przyznaje się do tej cyfry z całą odwagą, co zresztą znaczy zazwyczaj, że zbliża się ona napewne do następnego lat dziesiątka. Już to samo chętne przyznawanie się kobiet do lat trzydziestu wskazuje jednak, jak bardzo rozszerzyła się obecnie granica młodości kobiecej.

Jeżeli kobieta trzydziestoletnia uważa się za wstępującą zaledwie w życie, to dowodzi, że idea młodości jest w atmosferze współczesnego życia, że wchłaniamy ją wszędzie, dzięki czemu wywiera ona swój wpływ na wyobraźnię, na nerwy i muskuły kobiece, utrzymując ich siłę i sprawność dzięki pobudzeniu energji życiowych. I bezwzględnie to przeświadczenie o swojej młodości jest nader ważnym czynnikiem jej zakonserwowania. Nic bowiem tak nie wpływa na starzenie się, jak dobrowolna rezygnacja, dobrowolne wycofanie się ze szranek życia. Kobieta współczesna wierzy, że jest młodą i czyni wszystko, aby młodą pozostać, bez względu na liczbę lat.

Jednym z najcharakterystyczniejszych rezultatów tej sztuki, skierowanej do odsunięcia jak najdalej starości, wydaje się mi być nieznaganne uzębienie kobiety współczesnej. Należy to rzeczywiście do rzadkości widzieć obecnie piękną kobietę z wadliwem uzębieniem. Niema już niemal takich, które wyuczyły się sztucznie uśmiechać bez otwarcia ust, aby ukryć braki zębów, lub też widoczne, nieestetyczne plomby. Nie znaczy to jednak, że olśniewający uśmiech współczesnej kobiety jest zawsze bezwzględnie autentyczny. Jakkolwiek dziś kładzie się wielką wagę na dobre utrzymanie zębów, to jednak bardzo często przyczynia się do należytego efektu sztuka dentystyczna, która dziś doszła do prawdziwego czarodziejstwa.

Można się z tego tylko radować, bo nic nie razi tak bardzo zmysłu estetycznego, jak wadliwe uzębienie, nic tak bardzo nie szpeci nawet najpiękniejszej twarzyczki. Ale jednak nie można powiedzieć, aby w tej dziedzinie właśnie wszystko odpowiadało estetyce. Mam na myśli używanie i nadużywanie złota do ochrony i skompletowania uzębienia. Uważam to za istotne zboczenie estetyczne, że kobiety współczesne tak wyrafinowane pod względem dobrego smaku, godzą się na te obrzydliwe blaszki złote, nadające im podobieństwo jakichś dzikich pierwotnych szczepów, używających dla ozdoby kolczyków w nosie, lub wyolbrzymiających swe wargi kłódkami z drzewa itp.

Najwyższy czas byłby, aby plomby, korony i mostki złote ograniczyć do minimum przynajmniej tam, gdzie one są widoczne. Zastąpić je raczej należy plombą porcelanową, bądź to mniej już rażącem srebrem, lub platyną.

Wypowiadam zresztą przekonanie, że gdyby klijentki i klijenci panów dentystów sprzysięgli się przeciwko zębom złotym, to w niedługim czasie przemysł dentystyczny doprowadziłby do fabrykacji koron i mostków równie solidnych jak złote, a tak olśniewająco białych, jak kość słoniowa. Póki to się nie stanie, uważam, że lepiej zadowolić się mniej trwałemi ale estetyczniejszemi zębami z porcelany, o ile chodzi o uzupełnienie przedniego uzębienia. Urok Wasz i młodość Miłe Panie, zyskałyby na tem bezwarunkowo.

Alfa.

Rady praktyczne.

Klejnoty wymagają odpowiedniej konserwacji.

Lwów, 4 stycznia.

Należyte utrzymanie kosztowności, a szczególniej szlachetnych kamieni, nie jest rzeczą łatwą. Niektóre zwłaszcza z nich, nieodpowiednio konserwowane, tracą na piękności i na wartości. Toteż z dawien dawna istniały rozmaite sekrety przechowywane starannie z pokolenia na pokolenie, jak utrzymywać piękność klejnotów i jak zaradzić już wynikłym szkodom. Poniżej podajemy dla użytku naszych Czytelniczek garść takich recept z sekretnych zapisków prababek:

Jedną z przekazanych przez przeszłość wskazówek jest chronienie opala przed nieustannem działaniem światła. Opal bowiem, wystawiony ciągle na działanie promieni słonecznych, traci swoją piękną grę kolorów, czyli, mówiąc fachowo, swój „płomień". Z tego powodu powinno się biżuterję opalową od czasu do czasu zdejmować i przechowywać w ciemnem etui. — Równie troskliwie trzeba chronić opale przed zetknięciem z mydłem i wodą, które działają wprost zgubnie na ich piękność.

Bardzo wrażliwe są również turkusy. Kamienie te przeciwnie do opali, tracą swoją piękną niebieską barwę, jeżeli nie są noszone. Recepta prababek powiada: — Jeśli chcesz, aby blady lub pozieleniały turkus, nabrał koloru, włóż go na parę dni do olejku migdałowego i postaw w ciepłem miejscu, na kominku lub w pobliżu pieca.

Wiadomo także, że perły tracą często swój srebrzysty, opalizujący blask. Oryginalnym środkiem przywracania zepsutym starym perłom białości i blasku posługiwały się nasze prababki. — Oto wkładały one perły do ciasta chlebowego, który następnie wypiekały w piecu. Chleb pozostawiano do zczerstwienia, następnie dopiero wyjmując z niego kosztowną zawartość. Środek ten mógł być o tyle skuteczny, że zarówno kwaśne ciasto jak i rozwijające się podczas pieczenia chleba gazy, zawierające alkohol, mogły korzystnie wpłynąć na perły. Pożółkłe wskutek starości perły, zanurza się także w czystym, mocnym spirytusie winnym. Już po kilku minutach perły pojaśnieją, poczem wrzuca się je, nieosuszone, do zimnej wody.

Ciekawy sposób podają stare przepisy na czyszczenie korali i przywracanie im pięknej barwy. Oto jak brzmi ta recepta: — Weź dwa stare suche orzechy włoskie, słucz je na proszek i wymieszaj dobrze z półtora gramem saletry. Proszek ten wsyp do wełnianej chusteczki i wytrzyj nim dobrze korale a znowu nabiorą piękności. Na koniec szlachetne kamienie paloną mączką kostną zapomocą miękkiej delikatnej skórki zamszowej.

Piękność tryumfuje.

Wspaniały, aksamitny połysk skóry można porównać z pięknością kwiatu. Tak samo, jak musi być pielęgnowany kwiat, tak samo i skóra musi podlegać systematycznej i sumiennej pielęgnacji.

Skóra nigdy nie będzie sprawiała miłego dla oka wrażenia i nie będzie wydzielała swego naturalnego, subtelnego zapachu, o ile nie oddycha, nie wykonywuje swych funkcji, innemi słowy — o ile przez nieumiejętne jej pielęgnowanie, funkcje, które ma ona do wypełnienia, są zahamowane.

Fakt odświeżenia i odmłodzenia skóry przez stosowanie „Hortiflor-Crème“ spotkał się z żywem uznaniem lekarzy.

Plamy na twarzy, powstałe wskutek nieumiejętnej pielęgnacji, znikają szybko i pewnie przy stosowaniu „Hortiflor - Crème“, przy pomocy którego osiąga się głęboki masaż skóry. Działanie „Hortiflor - Crème“ jest tak szybkie, że już po krótkim czasie skóra staje się czystą i promienieje pięknością. Zmarszczki i fałdy na twarzy są tak samo szybko i pewnie usuwane, przez osiągany przy pomocy „Hortiflor - Crème“ głęboki masaż skóry, która nabiera wspaniałego, aksamitnego połysku.

Stosowanie środków kosmetycznych, nic mających żadnej naukowej podstawy powoduje to, że na skórze wytwarza się jakgdyby pergaminowa warstwa, na której następnie utrwalają się fałdy i zmarszczki.

Należy zatem stale stosować kosmetyki „Hortiflor“, ażeby podobne zjawisko nie miało miejsca. Nawet dla tych, którzy względem swej skóry już zgrzeszyli, istnieje nietylko nadzieja, ale absolutna pewność, że przedwcześnie powstałe fałdy i zmarszczki zostaną usunięte, o ile będą stosowali kosmetyki „Hortiflor“.

Ażeby Szan. Czytelników zapoznać z tą nową metodą pielęgnowania skóry, wysyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie, próbkę „Hortiflor“ - Crème“. Pomimo tego, że próbka taka wystarczy tylko na kilka razy, wystarcza jednak do tego, ażebyście mogli ocenić działanie „Hortiflor-Crème“.

O „Hortiflor - Rahm“ można powiedzieć, co następuje: „Hortiflor-Rahm“ wspomaga regenerację skóry i stanowi najlepszą ochronę przeciwko zmianom pogody. „Hortiflor-Rahm“ uniemożliwia tworzenie się wyrzutów i zapobiega szorstkości skóry.

Jest bezwarunkowo koniecznem, abyście przedewszystkiem, szczególowo zostali poinformowani o sposobie odmładzania skóry. Przesyłamy zatem na żądanie bezpłatnie i franko: 1) Próbkę „Hortiflor-Crème; 2) książeczkę „Odrodzenie Piękności“; 3) Komunikaty o najnowszych sukcesach kosmetyki „Hortiflor“; 4) Prospekt „Sposób odmłodzenia skóry“.

W tym celu prosimy o nadesłanie dokładnego adresu do Silvikrin-Vertrieb, oddział „Hortiflor“, Gdańsk 401. Böttchergasse 23/27.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

SOBOTA 4. STYCZNIA 1930.

WARSZAWA 1411 12.05 Koncert, następnie muzyka taneczna, 16.15 Pieśni, 20.15 Recital fortepianowy, 21.15 Muzyka lekka w wykonaniu P. R., 22.35 Kom. PAT. 23.00 Muzyka taneczna. **KRAKÓW** 312 12.05 Koncert płyt gramofonowych. **POZNAŃ** 334 13.05 Koncert gramofonowy, 19.30 Interludjum muz. 22.45 Muzyka wesoła na płytach gramofonowych, 24.00 Koncert nocny. **KATOWICE** 408 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. **WILNO** 385 12.05 Poranek muzyki popularnej w wykonaniu orkiestry P. R., 1615 Audycja z płyt gramofonowych. **LIPSK** 259 16.30 Koncert popularny, 19.30 Koncert orkiestry drezdeńskiej. **KOPENAGA** 281 15.30 Koncert, 20.15 Koncert muzyki wiedeńskiej. **BRNO** 34[illegible] 11.30 Płyty gramofonowe, 16.30 Jazz-band 22.00 Orkiestra wojskowa. **LONDYN** 35[illegible] 16.45 Koncert chóru. 18.45 Sonaty fort Schuberta, 20.30 Wodewil z udz. ork. tanecznej, 22.35 Lekki koncert orkiestry **STUTGART** 360 19.30 Koncert skrzypk. Beerwalda, 23.30 Muz. taneczna. **FRANKFURT** 390 16.00 Transmisja z Kursalu w Wiesbadenie Koncert symfoniczny. **BERLIN** 418 16.30 Muzyka popularna, 19.0[illegible] Recital śpiewaczy. **LANGENBERG** 47[illegible] 13.05 Muzyka popularna, 17.30 Koncert cytrzystów, 20.00 Wesoły wieczór. **PRAGA** 487 11.15 Płyty gramofonowe, 20.15 Płyty gramofonowe, 21.00 Koncert chóru. **WIEDEŃ** 516 1.00 Poranek muz. 15.30 Koncert popołudniowy. **MONACHJUM** 533 16.0[illegible] Koncert 16.30 Lekki koncert, 17.25 Muzyka organ., 18.50 Lekki koncert radjoorkiestry

NIEDZIELA 5. STYCZNIA 1930.

WARSZAWA 1411 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji warsz. 14.50 Pieśni ludowe, 15.20 Koncert, 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.40 Koncert Reprez. Ork. P. P. 20.15 Koncert popularny, Orkiestra P. R. 22.35 Kom. PAT. 23.00 Muzyka taneczna. **KRAKÓW** 312 20.15 Koncert wieczorny, 23.00 Transmisja muzyki tan. z restauracji „Pavillon“. **POZNAŃ** 334 17.00 Koncert płyt gramofon., 18.50 Audycja wokalna, 19.15 Interludjum muzyczne, 20.15 Koncert solistów, 22.30 Muzyka taneczna. **KATOWICE** 408 16.00 Koncert popularny z udziałem zesp. instrument. P. R. 19.30 Intermezzo muz. **WILNO** 385 20.30 „Trzecia niedziela kameralna“. **LIPSK** 259 12.30 Produkcje chóru, 17.00 Kwintet na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i klarnet, 18.00 Pieśni z tow. lutni 18.30 Muzyka na bandonionie. **KOPENAGA** 281 12.00 Koncert południowy, 15.30 Koncert popołudniowy, 20.00 Muzyka lekka, 21.45 Recital fort. 22.00 Koncert wieczorny, 23.0 0Muzyka taneczna. **BRNO 342** 10.00 Transmisja koncertu symfonicznego z Teatru Narodowego. 20.00 Koncert orkiestrowy, 22.15 Muzyka popularna. **LONDYN** 356 17.30 Koncert orkiestry wojsk.. 18.45 Recital fortepianowy, 22.05 Koncert. **STUTGART** 360 12.00 Koncert spacerowy, 15.30 Koncert radjoorkiestry, 19.00 Recital fortepianowy, 20.00 Koncert muzyki operetk. 22.15 Koncert muzyki operetkowej **BERLIN** 418 12.00 Muzyka lekka, 15.30 Ibolyka Silzer skrzypce, 17.00 Muzyka operetkowa, 19.00 Pieśni. 20.00 Koncert radjorkiestry. **LANGENBERG** 473 13.00 Muzyka popularna. **PRAGA** 487 12.00 Muzyka popularna 19.00 Muzyka popularna, 20.15 Koncert muzyki popularnej, 21.15 Trio dudziarzy. **WIEDEŃ** 516 10.30 Muzyka organ., 11.00 Koncert wiedeńskiej Orkiestry symfonicznej, 15.30 Koncert popołudniowy, 18.45 Muzyka kameralna. **MONACHJUM** 533 12.00 Koncert popularny, 16.10 Radjotrio, 17.15 Koncert kanarków, 17.30 Hans Liedl gra na cytrze 18.30 Dawna muzyka na instrum. histor., 20.00 „Księżniczka dolarów“. **PARYŻ** 1725 14.00 Płyty gramofonowe, 16.00 Transmisja konc w sali Gaveau, 20.15 Prod. muz. 20.30 Radjocyrk, 21.00 Koncert

OGŁOSZENIA.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KURS Kroju Damskiego wyucza w 20-tu lekcjach, Plac Halicki 14. E. Tomaszewski. 598-15

NAUCZYCIELKA do 16-letniej panienki z francuskiem, możliwie muzyką potrzebna zaraz. Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Plac Akademicki 3. Telefon 13—61. 609

POMOC LEKARSKA.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną, leczy specjalista Dr. Frisch, ul. Wałowa 11. Telefon 55—20. 610-14

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

HANDLOWIEC, starszy kawaler, bez nałogów, mający za sobą wielką praktykę, obeznany dokładnie w pracy bufetowo-restauracyjnej, dziale kolonjalnym, bardzo pracowity, wyjątkowo uczciwy, energiczny, uprzejmy, grzeczny dla klijenteli, szybki ekspedjent, obejmie kierownictwo restauracji, handlu kolonjalnego, na warunkach skromnych. Łaskawe zgłoszenia: „Gazeta Poranna“ pod: „Pierwszorzędny fachowiec“. 588

ABSOLWENT polonistyki, wybitnie literacko uzdolniony, poszukuje odpowiedniego zajęcia lub lekcyj. Opracowuje również referaty, prace uniwersyteckie, rozprawy magisterskie. Listy do „Porannej“ pod „Literatura“. 582-3

DO P. Inżynierów i Architektów. Kandydat architektury, wypraktykowany, samodzielny, poszukuje zajęcia. Wszelkie plany wykonuje szybko, starannie. Łaskawe zgłoszenia pod „Architekt“. 9942-4

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13—61. poleca młodą Francuskę na posadę lub lekcję, Polkę freblankę, Niemki pielęgniarki, nauczycielkę z francuskiem, niemieckiem, muzyką, gospodynie, ogrodników, kucharzy. 575

PANI starsza, o nienagannym exterier, poszukuje miejsca u starszego Pana w charakterze gospodyni. Zgłoszenia do Administracji pod „Wdowa“. 564-3

B. SIERŻANT armji gen. Hallera, 6-letni kawalerzysta, ciężko ranny w wojnie bolszewickiej (obecnie zupełnie zdrowy), lat 32, żonaty, **poszukuje posady** strzelca, dozorcy lasowego, manipulanta składu drzewa, kancelisty tartaku, browaru lub cegielni, dozorcy sta dniny, magazyniera, woźnego itp. Włada poprawnie jęz. polskim w słowie i piśmie; mówi po francusku i niemiecku. Może wykazać się pochlebnemi referencjami. Zgłoszenia przyjmie z grzeczności Prof. Sierakowski w Przemyślu, 3. Maja 28. 551-3

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

SKRZYPEK i pianista(stka) lub Trio zostaną przyjęci zaraz. Sapiehy 31. restauracja. 583-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

3 **UBIKACJE** dla celów handlowo-przemysłowych zaraz do wynajęcia. Kopernika 5. 557-3

DWA POKOJE, przedpokój, centrum miasta, plac Dąbrowskiego 8. zaraz do wynajęcia. 576-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KOCIÓŁ parowy płomieniówkowy używany w dobrym stanie o powierzchni ogrzewalnej 35 m kwadr., 8 atmosfer ciśnienia, jakoteż kociołki miedziane na 200—300 litrów, kupi „Błyskawica“, Stanisławów. 549-2

SPRZEDAM realność za rogatką żółkiewską. Wiadomość: sklep pani Filipowicz Kochanowskiego 6. 585-2

FUTRO męskie sprzedam. Chorążczyzny 24/II. Od 5-tej do 7-mej. 586

Smoking nowy sprzedam. Chorążczyzny 24/II. Od 5-tej do 7-mej. 587

DLA NOWORODKÓW kompletne wyprawki „SPORT“, tylko plac Halicki 3. 542-3

NA LÓD kompletne garnitury „SPORT“, tylko plac Halicki 3. 542-3

ŁÓŻKA żelazne, mosiężne, umywalki słynnej marki „Jarnuszkiewicz“ poleca Rentschner, Legjonów 37. 9418-12

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz za gotówkę. Podać cenę i markę. Administracja „Gazety Porannej“ pod „Długie wieczory“. 617-3

FORTEPIAN pierwszorzędnej, marki króciutki, krzyżowy sprzedam okazyjnie, Kopernika 26. Skleniarski. Telefon 8331. 616-3

ETTINGERA „RHINOSAN“
(M. S. W. Nr. rej. 924)
usuwa pewnie i szybko
KATAR NOSA
oraz nadmierną wydzielinę śluzu, sprawiając ulgę w oddychaniu
Wytwórnia:
Apteka Mr. M. Ettingera we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

PIANINO znakomite najnowszej konstrukcji, piękne, modne zamienię na fortepian gorszy — dopłata wedle umowy lub sprzedam. Kopernika 26. Skleniarski. Telefon 8331. 584-4

DO SPRZEDANIA z wolnej ręki kamienica w śródmieściu przy ul. Senatorskiej, boczna Romanowicza. Zgłoszenia Jabłonowskich 32 parter, u zarządcy Symynyszyna, od godz. 2—4-tej. 591

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

ZDROJOWISKO Morszyn, Polski Karlsbad, wydzierżawię nowy pensjonat. Helena Włodarska, Kraków, Grodzka 4. 9971-2

MORDERCA z Düsseldorfu nie może być schwytany, gdyż tam nie mają tak dobrych okularów, jakie kupuje się za bezcen w firmie „Optyka“, Lwów, Piłsudskiego 19. 9782-5

NAJMODNIEJSZE karnisze stylowe, modele paryskie od najtańszych do najwykwintniejszych. Ramowanie obrazów. Helzel, Pasaż Hausmana 3. 599-3

WYPOŻYCZALNIA Nowych Kostjumów na Karnawał, Plac Halicki 14. II. p. 598-15

DZIĘKUJĘ p. Jocherowej wielokrotnie za zupełne wyleczenie mnie z raka, podczas gdy lekarze oznajmili mi bliską śmierć. Obecnie czuję się zdrową i zdolną do podjęcia dawno poniechanej pracy. Marja Nadolska, Tyłowo, Pomorze. Bliższych szczegółów udziela za opłatą porta Anna Jocherowa, Winniki, ul. Kolejowa 111. 571-2

FABRYKA trykotów, Legjonów 3. w podwórzu wykonuje i przerabia garsonki, pulowery, kamizelki, podrabia pończochy i łapie oczka. 618

Do kina „PALACE“ za darmo

mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej“

ŻURAKOWSKA STEFANJA, ul. Tarnowskiego 64.
BAMBUROWICZ MARJAN, ul. Kochanowskiego 6.
BAYINGEROWA OLGA, ul. Świętokrzyska 3.
BORKOWSKI KAZIMIERZ, ul. św. Teresy 2.
TAJERLE KAZIMIERZ, Lisko.



Radością życia jest Ichtiomentol

usuwa bowiem wszelkie bóle mięśniowe, postrzał, łamanie, gościec, bóle reumatyczne szybko i pewnie.

Wszędzie do nabycia.

Ichtiomentol Wyrób i skład wysyłkowy:

Laboratorjum chemiczne aptekarza

Mra. SZYMONA ĘDELMANA

WE LWOWIE Teatyńska 16.



CZECHOSŁOWACJA.

Sezon zimowy — Sport zimowy 50% zniżki udzielają Czechosłowackie koleje. — Pierwszorzędne uzdrowisko klimatyczne i sanatorja 800—1400 m.

Informacji udziela Biuro Juljusz Sperling, Kraków, Krzyw 3 Tatrańska Łomnica — Tatrańske Matliary, Sanatorjum i kąpiele— Dr. Guhn Sanator., Tatrańska Polanka — Dr Szontaga, Palace Sanator., Nowy Smokovec — Stary Smokovec, Grandhotel — Strbske Pleso — Wysne Hagy — Tatrańsky Domov — Hotel Móry, Nové Stobské Pleso



Inserujcie w „Gazecie Porannej"

REFLEKTORY na bale i wieczorki wypożyczam lub sprzedam, Polowy, Chorążczyzna 14. 614

PODZIĘKOWANIE. Składam p. Jocherowej szczere podziękowanie za uratowanie mej żony od tak ciężkiej śmiertelnej choroby rakowej, która ją trzymała przez 7 miesięcy na łożu straszliwych cierpień. Żona moja opuściła po raz pierwszy łoże po 27-dniowej tak skutecznej kuracji ziołami. Augustyn Budzisz, Chałupy Hel, 7. maja 1923. Szczegółami bliższemi służy Anna Jocherowa, Lwów, Pasieczna. 572-2

Humor.



Lotnik prosi strażnika latarni morskiej o rękę córki.

„OLLA" PREZERWATYWY ?! ...lekkie, delikatne jak żelazo trwałe jedynie tylko „OLLA" Są tak doskonałe!

SALON wykwintnej bielizny i pościel: Combinacion Asnyka 2. Tel 50—10. 9514-12

PRACOWNIA introligatorska do wydzierżawienia zaraz. St. Deszczułka. Staszica 7. 590

Willa „Ludwik"
w TRUSKAWCU

22 pokoji eleganckc urządzonych z komfortem do wynajęcia.

Zgłoszenia: **BRACIA ROTH**
Lwów, pl. Marjacki 8.

Do kina „PALACE"
za darmo

mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej"

WISŁOCKI STANISŁAW, Rohatyn.
LICHTMAN AMALJA, ul. Marcina 5.
MADER ARTUR, ul. Halicka 21.
NAPIÓRKOWSKA HELENA, ul. Piotra i Pawła 7.
OCZERED ADOLF, ul. Zimorowicza 17.

Rok założenia 1911.

Koncesjonowana i kaucj. dekretem Min. Przem. i Handlu z dnia 6. 10. 1924 r. za Nr. L. P. A. 2605

Wywiadownia Handlowa

Kazimierza Piechockiego

CENTRALA W WARSZAWIE, UL. MARSZAŁKOWSKA 87, ODDZIAŁY W POZNANIU, ŁODZI I KATOWICACH

z dniem 1 stycznia 1930 r. uruchomiła swój

ODDZIAŁ WE LWOWIE, ul. Piekarska 16.

Telefon 80-19. Skrót telegr. „ANKIETA"

Największa handlowa instytucja - - wywiadowcza w Polsce - -

Zatrudnia 80 stałych urzędników biurowych i ca. 2000 korespondentów prowincjonalnych. Utrzymuje bezpośrednią służbę informacyjną w Europie i krajach zamorskich. Dla abonentów wprowadziła uproszczony kontakt z Oddziałami Wywiadowni. Informacji udziela się we wszystkich językach europejskich. — Prospekty wysyła się odwrotną pocztą.

Z powodu kończącego się sezonu

50% TANIEJ POLECA

WSZELKĄ GARDEROBĘ MĘSKĄ, DAMSKĄ I DZIECINNĄ ARTUR ROTTENSTRAUCH, LWÓW, KRAKOWSKA 5., Tel. 79—74. — Warunki dogodne.

RADJO Amatorzy którzy nadal chcą korzystać ze zniżek zechcą się zgłosić po nowe legitymacje na rok 1930. **ANODA Rutowskiego 2**

LITOGRAFJA Czajkowskiego Lwów, Cicha 5. Najprzystępniejsza dla robót autolitografje wydawnictw nut, skryptów, adresy, odbijanie, pisma maszynkowe, oraz wszelkie druki reklamowe. Zaproszenia, bilety wizytowe i rozmaite ulotki. 589

UBRANIA NARCIARSKIE DAMSKIE I MĘSKIE
wykonuje tanio
WYTWÓRNIA „PALLIUM"
we Lwowie, ul. Ormiańska l. 3.
Tel. 54-24. 9968-5

Na zimę.

Należy się **już zaopatrywać** w najrozmaitsze **pantofle, papucze, berlacsy itp. ciepłe obuwie,** które poleca i wykonuje na zamówienie znana **fabryka pantofli przy** ul. **Wronowskich 4.** (boczna Kopernika, telef. 59—88). 6675-30

Cukierki Leśne

leczą skutecznie kaszel, chrypkę i katar

Worek oryginalny 50 gr.

Do nabycia wszędzie.

Hurtownia we Firmie ***I. B. Rauch***
Lwów, Legjonów 33.

SULFOCOL

LAOKOON

Nr. Rej M. S. W. 281
Leczy skutecznie **kaszel, chrypkę,** katary dróg oddechowych
Od zucać naśladownictwa!
Do nabycia w aptekach.
Cena flaszki Zł. 2·60

PASTILLES VALDA

ułatwiają i przyspieszają

ODDYCHANIE.

W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) **ogłoszenie zwykłe** za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) **nadesłane** 40 gr. za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer 60 mm.) **po kronice** 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) **w tekście** (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer 60 mm.) **w artykułach** 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) **na pierwszej stronie** 70 gr., **drobne ogłoszenia** za słowo 10 gr., **kupno i sprzedaż** za słowo 12 gr., **matrymonjalne, korespondencje i prywatne** za słowo 12 gr., **dla potrzebujących pracy** lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** **Kolumny** ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty)

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej". Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI